

BIULETYN INFORMACYJNY MIASTA I GMINY SIEWIERZ

KURIER SIEWIERSKI

KWIECIEŃ 2025 / NR 4 (190) 2025 / ISSN 1897-9807 / Nakład: 4 500 egz.

**KRYSTIAN
KWIECIEŃ**



Trener Mistrzów Polski



ÓSMOKLASIŚCI I MATURZYŚCI!

Przed Wami wyjątkowy moment,
egzaminy, które stanowią podsumowanie
ważnego etapu edukacyjnej drogi.

To czas, w którym możecie udowodnić,
jak wiele osiągnęliście, jak bardzo się rozwinęliście
i jak dobrze jesteście przygotowani
na kolejne wyzwania.

Z całego serca życzę Wam spokoju, wiary
we własne możliwości i jak najlepszych wyników.

Wierzę, że poradzicie sobie znakomicie,
a po wszystkim z przyjemnością uściskę
każdą dłoń i przybiję nie tylko
„piątkę”, ale nawet „szóstkę”. 🤗

Burmistrz
Miasta i Gminy Siewierz

Dariusz Waluszyński



Andrzej Dziurawiec

Istnieje życie pozainternetowe

Żyjemy w czasach wirtualnej ekspansji. Wiele osób, szczególnie tych z młodego i najmłodszego pokolenia nie widzi świata, poza tym obserwowanym na ekranie laptopa, czy też smartfona. O tym, że ciągle tkwienie w globalnej sieci jest niekorzystne i niebezpieczne mówi się oraz pisze coraz częściej i coraz głośniej. Pod koniec ubiegłego roku parlament Australii uchwalił zakaz korzystania z mediów społecznościowych przez osoby, które nie ukończyły jeszcze 16 lat

RN

Wprowadzenie ustawy uznano za konieczne, gdyż z przeprowadzonych badań wynika, że media społecznościowe mają negatywny wpływ na zdrowie psychiczne młodych ludzi. Jest to pierwszy taki zakaz na świecie. Kwestią czasu jest pojawienie się następnych tego typu ograniczeń. Za nieprzestrzeganie zakazu platformom takim jak Facebook, Instagram, TikTok czy X będzie groziła grzywna w wysokości 50 milionów dolarów australijskich, czyli około 33 milionów dolarów amerykańskich.

Okazuje się, że wielu młodych mieszkańców naszej gminy, zamiast ślęczeć godzinami ze wzrokiem wpatrzonym w ekran, wybiera życie w tak zwanym realu i z zaangażowaniem rozwija rozmaite zamiłowania. O wielu z nich piszemy w tym numerze „Kuriera Siewierskiego”. Oto prawie setka dzieciaków ćwiczy różne sztuki walki w założonym przez Krystiana Kwietnia Klubie Sportowym AniMMAls, a w akademii piłkarskiej LKS Przemysła arkaną futbolu poznaje 135 początkujących zawodników. To przykłady tych, którzy postawili na sport.

Opisujemy także tych, którzy postanowili zgłębić tajniki swoich ulubionych przedmiotów szkolnych, dochodząc do takiego

poziomu wiedzy jak: Klaudia Cembala, Mateusz Czapla, Julia Mrozik i Wiktoria Trzcionka, co zapewniło im tytuły laureatów tegorocznych Wojewódzkich Konkursów Przedmiotowych. Każde z nich podkreślało, że do sukcesu doszło metodami tradycyjnymi, spędzając wiele godzin z książką w ręku.

Z kolei uczestnicy festiwalu piosenki angielskiej i wykonywanej w innych językach obcych oraz laureaci konkursów recytatorskich wybrali artystyczną drogę. Długie i cierpliwe ćwiczenia doprowadziły ich do sukcesów, które teraz mogą być dla nich powodem do wielkiej satysfakcji. Podobnie siewierskie mażoretki, które w swoim debiutanckim występie zajęły trzecie miejsce w Polsce.

Wszystkim aktualnym i przyszłym rodzicom daję tę kwestię pod rozwagę. Być może, dbając o dobro dzieci, warto wyszukać wraz z nimi tych talentów i zainteresowań, które zechcą rozwijać, a następnie znaleźć miejsca i ludzi, dzięki którym będą mogły przekonać się, że prawdziwe życie poza Internetem może być dużo bardziej fascynujące. W gminie Siewierz, takich miejsc i ludzi jest pod dostatkiem. O nich również piszemy.

Czy mażoretki z Siewierza mają czas, ochotę i potrzebę by zanurzać się w czeluściach globalnej sieci?



Dzień Ziemi to dobra okazja do chwili głębszej refleksji

„Mamy tylko jedną Ziemię, a jej przyszłość zależy od każdego, na pozór niewielkiego, ludzkiego działania, zależy od każdego z nas.”

— *Florian Plit*

ANETA FURTACZ



Międzynarodowy Dzień Ziemi obchodzony jest na całym świecie 22 kwietnia. W tym roku motywem przewodnim tego święta jest hasło: „Our Power, Our Planet” czyli „Nasza Moc, Nasza Planeta”. To coroczne wydarzenie jest doskonałą okazją do szerzenia wiedzy ekologicznej, która przyczyni się do zwiększenia świadomości społecznej i promocji działań związanych z ochroną środowiska naturalnego.

Postępująca degradacja ekosystemu, rosnący poziom zanieczyszczeń gleb, wód i powietrza, duża liczba odpadów oraz nadmierne wykorzystywanie zasobów odnawialnych i nieodnawialnych przyczyniają się do niszczenia naszej planety, co w dalszej perspektywie może skutkować katastrofą ekologiczną.

Do większości tych negatywnych zmian, które zachodzą w środowisku przyczynił się człowiek, który podejmując

niewłaściwe decyzje doprowadził do degradacji ekosystemu. Całe społeczeństwo powinno się zmobilizować i podjąć długofalowe działania na rzecz ochrony środowiska naturalnego.

Jako ekodoradca chcę skierować do wszystkich mieszkańców naszej gminy następujący apel: dbajmy o Ziemię przez cały rok! W jaki sposób? Oszczędzajmy wodę i energię elektryczną. Korzystajmy z odnawialnych źródeł energii. Ograniczmy zużycie plastiku. Bądźmy świadomymi konsumentami: róbmy przemyślane zakupy, kupujemy towary w opakowaniach nadających się do ponownego wykorzystania, wybierajmy lokalne produkty. Właściwie segregujmy śmieci, a odpady biodegradowalne kompostujmy. Kiedy jest to możliwe zrezygnujmy z samochodu na rzecz komunikacji zbiorowej lub roweru. Zadbajmy o otaczającą nas przyrodę. Sadźmy drzewa, krzewy, kwiaty i rośliny miododajne. Edukujmy innych.



Projekt zintegrowany LIFE „Śląskie. Przywracamy błękit”. Kompleksowa realizacja programu ochrony powietrza dla województwa śląskiego realizowany jest przy dofinansowaniu z Programu LIFE Unii Europejskiej oraz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.
LIFE20 IPE/PL/000007 - LIFE-IP AQP-SILESIA-SKY

Aktualne doniesienia z dwóch placów budowy

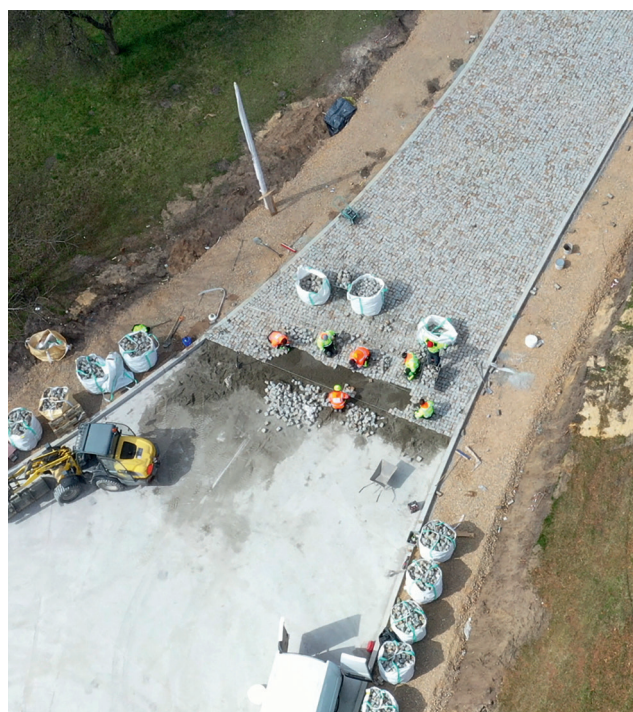
Na łamach „Kuriera Siewierskiego” regularnie informujemy o postępach prac w ramach najważniejszych inwestycji w naszej gminie. Dziś kolejny raport dotyczący dwóch przedsięwzięć, które realizowane są w Siewierzu

RN

Węzeł przesiadkowy przy przystanku PKP

Wykonawcą tej inwestycji jest General Development Spółka z o. o. z Tarnowskich Gór. Całkowity koszt budowy wynosi ponad 2,5 miliona złotych brutto. Na realizację zadania gmina pozyskała dotację celową ze środków Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii w kwocie 2 milionów złotych.

Zadanie realizowane jest w formule: „Zaprojektuj i wybuduj”. Wykonawca zgodnie z umową przygotował dokumentację projektową i uzyskał dokumenty zezwalające na realizację inwestycji. Zakończyła się budowa kanalizacji deszczowej, dzięki której możliwe będzie odprowadzanie wód opadowych. Aktualnie trwają prace związane z budową oświetlenia ulicznego i parkowego. Na ulicach Żwirki i Wigury oraz 11 Listopada chodniki układane są z kostki brukowej. Trwają prace ziemne przy budowie ciągu jezdni dla węzła przesiadkowego.



Ulica Kościuszki w Siewierzu

Na odcinku od skrzyżowania z ulicą Ludową do skrzyżowania z ulicą Czernieckiego wykonawca ułożył kostkę granitową na jezdni i płyty granitowe na chodniku. Gotowy jest już parking znajdujący się naprzeciwko Izby Tradycji i Kultury Dawnej. Aktualnie trwają prace związane z układaniem jezdni z kostki brukowej na części ulicy Kościuszki prowadzącej w kierunku zamku. Na odcinkach, na których jeszcze nie ma ułożonej nawierzchni, wykonana została cała podbudowa pod jezdnię i chodniki.



Różne oblicza LOWE

Są projekty, które od razu zyskują uznanie i sympatię. Na papierze wyglądają ambitnie, a potem w praktyce okazują się jeszcze bardziej interesujące. Tak właśnie jest z LOWE czyli Lokalnym Ośrodkiem Wiedzy i Edukacji, który po uroczystej inauguracji ruszył pełną parą

PAULINA SKOWROŃSKA

Zajęcia już się rozpoczęły, a ich uczestnicy mówią zgodnie: „Na ukę nowych umiejętności łączymy tu z radością ze spotkania z innymi ludźmi i czerpaniem pozytywnej energii od całej grupy”.

W sali komputerowej kliknięcia myszek przeplatały się z radosnym, pełnym satysfakcji śmiechem. Ktoś właśnie po raz pierwszy samodzielnie utworzył folder, ktoś inny z powodzeniem zalogował się do swojej skrzynki mailowej. Prowadzący zajęcia Paweł Korusiewicz przypomina: „Zaczęliśmy od ankiety, by poznać potrzeby grupy. Okazało się, że wiele osób po prostu chce poczuć się pewniej w świecie cyfrowym. Ich otwartość, entuzjazm, chęć nauki krok po kroku jest fantastyczna.”

W czasie pierwszych zajęć z języka angielskiego kursanci poszukiwali odpowiedzi na pytanie: „How are you today?”. Zajęcia z ogromnym zaangażowaniem i pełnym czułości podejściem do wszystkich uczestników prowadziła Agnieszka Dobrowolska. „Nie uczymy się języka, by zaliczyć test, tylko po to, aby potrafić się w nim swobodnie porozumieć” – podkreśla anglistka. W sali obok słysząc włoskie „Buongiorno!” wypowiadane ze znacznie lepszym akcentem niż Brad Pitt w kultowych „Bękartach wojny”. Słysząc też... burczenie

w brzuchach. Nic dziwnego, gdyż uczący się języka włoskiego, dzięki Agnieszce Buryan-Machurze właśnie odkrywają, że wiele nazw potraw, które na co dzień ze smakiem spożywają, pochodzi z kuchni śródziemnomorskiej. „Okazuje się, że otwarcie drzwi do kuchni może być otwarciem drzwi do nauki języka obcego” – śmieje się prowadząca.

Podkreśliły, że w LOWE zajęcia odbywają się nie tylko w szkolnych ławach. W sali gimnastycznej pot leje się strumieniami. „Dwie grupy, dwa różne pokolenia, a wszyscy zasuwać w tym samym tempie!” – zauważa z podziwem Dariusz Guzy prowadzący zajęcia sportowe. Uczestnicy bawią się doskonale i wzajemnie dopingują do coraz większego wysiłku. Kiedy się na nich patrzy można odnieść wrażenie, że mają znacznie więcej werwy i determinacji niż piłkarska reprezentacja Polski w starciu z takimi futbolowymi potęgami jak Litwa i Malta.

Na parkiecie tanecznym też nie brakuje dynamiki. Biorący udział w zajęciach rekreacyjno-tanecznych pływają w rytmie zorby, polki i tańców nazywanych integracyjnymi. „Mniej istotna jest perfekcja, a najważniejsza czysta radość z samego ruchu” – mówi z uśmiechem Aleksandra Buła, prowadząca zarówno grupy taneczne, jak i te uprawiające fitness. Jak obliczono, podczas pierw-

szych zajęć fitness każda uczestniczka spaliła średnio po 400 kalorii. Co ważniejsze, wszyscy oczyścili swoje ciała z hormonu stresu, jakim jest kortyzol, a wypełnili je endorfinami, czyli hormonami szczęścia.

W czasie arteterapii emocje przybrały nieco inny wymiar. Wejście do „Gwiezdnego Pokoju Ciszy”, jak nazywała go prowadząca zajęcia Monika Paliga-Bańka, otworzyło przed uczestnikami możliwość twórczego spełnienia. Potem rozpoczęło się tworzenie rozmaitych przedmiotów z masy porcelanowej, a także pisanek, zajączków i wszystkiego, co tylko podpowiedziała wyobraźnia. „Sztuka to najlepszy sposób, by złapać dystans do świata i siebie” – podsumowała instruktorka.

Na zajęciach ze śpiewu sala zamieniła się w małe studio nagraniowe. „Zaczęliśmy od pracy z oddechem, potem przeszliśmy do emisji dźwięku, aż w końcu te nieśmiałe głosy zaczęły się ze sobą łączyć” – opisuje trener wokalny Mariusz Torbus. Taki był początek wspólnego śpiewania.

W Lokalnym Ośrodku Wiedzy i Edukacji każdy może znaleźć coś dla siebie. Tych, którzy jeszcze tego nie uczynili, zachęcamy do zapoznania się z bogatą i urozmaiconą ofertą LOWE.

Na straży naszego bezpieczeństwa

Pierwszy kwartał roku to dla strażaków ochotników czas podsumowań, refleksji i planów na przyszłość. W gminie Siewierz członkowie dwunastu jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej spotkali się, by dokonać oceny ubiegłorocznych działań i wyznaczyć nowe cele. To chwile ważne nie tylko dla druhow, ale także dla wszystkich mieszkańców, którzy darzą strażaków ogromnym zaufaniem i szacunkiem

PAULINA SKOWROŃSKA

Miniony rok był niezwykle wymagający. Załogi Ochotniczej Straży Pożarnej interweniowały na terenie gminy Siewierz aż 288 razy: 33 razy w przypadku pożarów i 255 razy w sytuacjach, gdy pojawiały się inne zagrożenia. Najczęściej alarm rozbrzmiewał w remizach OSP w Siewierzu, w Wojkowicach Kościelnych i w Żeliszławicach. Każdy wyjazd był nie tylko testem sprawności sprzętu, ale przede wszystkim potwierdzeniem odwagi i bezinteresownego poświęcenia dla drugiego człowieka jakim wykazywali się strażacy.

Szczególnie podniosłą i wzruszającą chwilą było pasowanie nowych członków Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej w OSP Żeliszławice. Do strażackiej rodziny dołączyło 14 kolejnych młodych adeptów, w wieku od 10 do 14 lat. To oni są kontynuatorami pożarniczych tradycji, jakże często przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Bycie strażakiem ochotnikiem wiąże się ze stałą gotowością do przystąpienia do akcji o każdej porze dnia i nocy, a także z nieustanną wal-

ką, nie tylko z żywiołem, ale także ze zmęczeniem, strachem i własnymi słabościami. W roku 2024 strażacy wielokrotnie wykazali się znakomitą przygotowaniem zawodowym i determinacją, a rok bieżący z pewnością postawi przed nimi kolejne wyzwania.

W czasie jednego ze spotkań Burmistrz Miasta i Gminy Siewierz Dariusz Waluszczyk podkreślił: „Strażacy ochotnicy to fundament naszego bezpieczeństwa. Wasz profesjonalizm i poświęcenie zasługują na najwyższe uznanie. Miniony rok po raz kolejny udowodnił, jak ważna jest wasza obecność i jak wiele zawdzięczamy tym, którzy z oddaniem służą nam wszystkim. Wasza praca to nie tylko wyjazdy do pożarów i wypadków, ale także codzienne dbanie o bezpieczeństwo, edukację młodzieży i budowanie wspólnoty. Dziękuję wszystkim druhom za trud i serce włożone w każdą akcję. To dzięki wam mieszkańcy gminy Siewierz każdego dnia mogą czuć się bezpiecznie.”





Zamek, który budzi się wiosną

Z początkiem maja bramy siewierskiej warowni zostały ponownie otwarte dla turystów. Średniowieczny zamek, dumnie górujący nad okolicą, znów ożył po wykonaniu rozmaitych prac mających na celu przygotowanie go do kolejnego sezonu i zaprezentowanie się zwiedzającym w pełnej krasie

PAULINA SKOWROŃSKA

Zanim pojawili się pierwsi turyści, zanim w murach zamku rozbrzmiewać zaczął śmiech dzieci i echo opowieści o Czarnej Damie, ktoś musiał zakasać rękawy i wykonać solidnie swoją robotę. Tegoroczne przygotowania rozpoczęły się wczesną wiosną. Po długiej, kapryśnej zimie siewierski zabytek, jak co roku, wymagał uporządkowania i odświeżenia. Prace porządkowe objęły teren wokół zamku i jego wnętrze.

Najwięcej uwagi poświęcono temu, czego goście zazwyczaj nie widzą. Wilgoć i mrozy nie oszczędzają średniowiecznego muru. W wielu miejscach fragmenty kamiennej konstrukcji zaczęły się osypywać. Cegła po cegle, kamień po kamieniu ściany zamku oczyszczane były z luźnych i niebezpiecznych odłamków. Gruz, który przez zimę gromadził się u podnóża murów, został starannie zebrany i wywieziony. Wszystko to było niezbędne, aby turyści mogli poruszać się po zamku bezpiecznie, a cała konstrukcja zachowała swój majestat. Ponieważ prace konserwatorskie jeszcze trwają, do momentu ich zakończenia niedostępna będzie wieża widokowa.

W czasie działań porządkowych w ruch poszły miotły, grabie, szpadle i wiadra. Teren wokół budowli oczyszczono z gałęzi, suchych liści i pozimowych pozostałości. Zadbano o każdy zakamarek, od bramy głównej, przez wnętrze dziedzińca, aż po mury obronne i taras artyleryjski. Odświeżono ławki, które pomalowane zostały w słoneczne dni, aby farba, którą zostały pokryte szybko wyschła. Dziś czekają już na zmęczonych piechurów i tych wszystkich, którzy zechcą na nich przysiąść.

Spieszmy donieść, że w tym sezonie w murach zamkowych znów zagoszczą rycerze, opowiedziana zostanie „Legenda o Czarnej Damie”, będzie można pospacerować po tarasie artyleryjskim, a także przeżyć wyjątkowe nocne zwiedzanie. Nie czekajcie. Planujcie wycieczki, zapraszajcie przyjaciół i znajomych z okolicznych miast, po czym wyruszajcie do miejsca, w którym będziecie mogli poczuć ducha dawno minionych czasów. Siewierz jest miastem otwartym, niczym zamkowe bramy po rozpoczęciu tegorocznego sezonu.

Wiosna nadeszła i została powitana

Pierwszy dzień wiosny to wyjątkowy moment, który w Publicznym Przedszkolu w Siewierzu obchodzono w niezwykle radosny i pełen kreatywności sposób. Wychowawcy przygotowali dla swoich podopiecznych barwne przedstawienie, które nie tylko dostarczyło dzieciom rozrywki, ale także wprowadziło je w atmosferę budzącej się do życia przyrody

PAULINA SKOWROŃSKA

Przedszkolna scena zamieniła się w wiosenną łąkę, na której pojawiły się urocze postacie; wesołe biedronki, dostoyny bocian, przyjazny króliczek i pszczoła, z którą można było bezpiecznie przybić piątkę. Każdy występ wywoływał zachwyt i szczerzy uśmiech na twarzach dzieci, a nauczyciele, wcielający się w role aktorów, udowodnili, że wiosnę można nie tylko zobaczyć i usłyszeć, ale także poczuć. Był to dzień wspólnego świętowania przy akompaniamencie radosnych piosenek i tańców.

Również w innych placówkach edukacyjnych gminy Siewierz nadejście nowej pory roku było okazją do organizacji nietypowych, ponadprogramowych zajęć. W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Żeliszawicach uczniowie świętowali w ramach akcji pod kryptonimem: „Wiosenny Strajk Oświaty – Operacja Kino-Bowling”, podczas której zamienili szkolne ławki na kinowe fotele i tory bowlingowe. Natomiast dzieci z oddziałów przedszkolnych i klas I-III ze Szkoły Podstawowej w Brudzowicach, zgodnie z tradycją, wyruszyły w barwnym korowodzie do szkolnego sadu, aby symbolicznie pożegnać zimę i powitać wiosnę. Starsi uczniowie wybrali się natomiast do kina.



KURIER SIEWIERSKI

Biuletyn Informacyjny Miasta i Gminy Siewierz

Ukazuje się od 2002 roku

Wersja elektroniczna na stronie internetowej www.siewierz.pl

KWIECIEŃ 2025 / NR 4 (190) 2025 / ISSN 1897-9807 Nakład: 4.500 egz.

Wydawca Urząd Miasta i Gminy Siewierz

ul. Żwirki i Wigury 16, 42-470 Siewierz

REGON 276258227, NIP 625 245 74 81

tel.: +48 32 64 99 400, e-mail: siewierz@siewierz.pl

Redaktor naczelny Tomasz Dariusz Michałek

Zespół redakcyjny Łukasz Jurczyński, Justyna Kubicka,

Paulina Skowrońska

tel.: +48 32 64 99 482, e-mail: kurier@siewierz.pl

Projekt okładki, opracowanie graficzne i skład

Kebeth Studio

ul. Hagera 41, 41-800 Zabrze

www.kebeth-studio.com.pl

Zdjęcie na okładce Justyna Kubicka

Druk Drukarnia Tolek sp z o.o.

ul. Żwirki i Wigury 1, 43-190 Mikołów

tel.: +48 32 326 20 90, e-mail: tolek@tolek.com.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do wprowadzania zmian i skracania otrzymanych materiałów i korespondencji.

REDAKCJA I WYDAWCA NIE ODPOWIADAJĄ ZA TREŚĆ DOSTARCZONYCH OGŁOSZEŃ.

Cztery Asy z naszej... gminy

To oni są naszą przyszłością: ambitni, zmotywowani, zakochani w nauce. Czwo- ro laureatów Wojewódzkich Konkursów Przedmiotowych z naszej gminy udo- wodniło, że dzięki własnej pracy, wytrwałości i wsparciu nauczycieli można osiągnąć bardzo wiele. Ich historie budują i inspirują. Pokazują, jak pięknie można się rozwijać

JUSTYNA KUBICKA



Klaudia Cembala

matematyka

Klaudia od zawsze lubiła ten przedmiot, który dla wielu uczniów jest zmartwieniem. „Rozwiązywanie zadań od lat sprawia mi przyjemność, zwłaszcza tych trudniejszych, niż te które pojawiają się w bieżącym programie szkolnym” – podkreśla. Systematycznie ćwiczyła, rozwiązując coraz bardziej skomplikowane matematyczne problemy, aż w końcu wszystko stało się dla niej jasne i zrozumiałe. „Gdy czułam się zmęczona, robiłam sobie krótką przerwę, a potem wracałam do nauki z nową energią” – mówi Klaudia.

Jej przygotowania opierały się na wytrwałości, spokoju i pewności siebie. „Czułam, że dobrze mi poszło, ale i tak oczekiwanie na ostateczny werdykt było pełne emocji. Kiedy dowiedziałam się, że jestem laureatką, ogarnęła mnie ogromna radość!” – wspomina.

Mateusz Czapla

chemia

Z kolei Mateusz Czapla podszedł do rywalizacji z jasno wyznaczonym celem. „Chciałem poszerzyć swoją wiedzę z dziedziny chemii, rozwinąć zainteresowania i zostać laureatem, wierząc, że to pomoże mi w dostaniu się do wymarzonej szkoły średniej” – mówi.

Choć materiał był trudny, a zmęczenie dawało się we znaki, Mateusz nigdy nie był sam. „Ogromne wsparcie otrzymałem od mojej nauczycielki chemii. To ona przekonała mnie, że mam w sobie ogromny potencjał, którego nie wolno mi marnować” – przyznaje z wdzięcznością.

Jaki sposób nauki wybrał? Tradycyjny, ale skuteczny. Książki, testy, a do tego regularne zajęcia w szkolnej pracowni chemicznej, które pozwoliły mu lepiej zrozumieć świat pierwiastków i reakcji zachodzących pomiędzy nimi. Jak przyjął ostateczne rezultaty? „Nie byłem w stanie uwierzyć w moje osiągnięcie. Skakałem z radości!” – opisuje swoje emocje.

Julia Mrozik

język polski

Choć Julia Mrozik jest dopiero w siódmej klasie zdobyła tytuł laureatki z języka polskiego. Nie dała się tremie ani obawom. Postawiła na pozytywne nastawienie i to zadziałało. „Skupiłam się na tym, co już umiem, a nie na tym, czego jeszcze nie potrafię” – opisuje swoje podejście do konkursu.

Zainspirowała ją polonistka, która dostrzegła w niej wyjątkowy potencjał. Każdy dzień przygotowań był intensywny: wspólne omawianie lektur, dyskusje nad problematyką utworów literackich, rozstrzyganie zawłości językowych i pisanie rozprawek oraz przemówień. Ogłoszenia wyników było dla niej mieszanką radości z pewną dozą zaskoczenia. „Szczерze mówiąc, miałam nadzieję na tytuł finalistki, ale nie sądziłam, że zostanę laureatką” – przyznaje Julia.

Wiktoria Trzcionka

geografia

Wiktoria, która została laureatką Wojewódzkiego Konkursu Przedmiotowego z Geografii już po raz drugi, udowodniła, że konsekwentna praca potrafi zaprowadzić naprawdę daleko. „Ja po prostu bardzo chciałam sprawdzić swoje możliwości i przekonać się, ile naprawdę potrafię” – mówi skromnie.

Za jej sukcesem kryje się determinacja i wsparcie wyjątkowych osób. Ewa Karmańska-Kocznur to nauczycielka, która uwierzyła w Wiktorię zanim ta sama odważyła się pomyśleć o zdobywaniu laurów na poziomie wojewódzkim. Duże znaczenie miała też domowa atmosfera. W jej rodzinie geografia od zawsze miała swoje miejsce, zwłaszcza dzięki mamie, która dzieliła z córką to samo zamiłowanie. „Jej czuła obecność i zaangażowanie bardzo wiele dla mnie znaczyły” – dodaje Wiktoria.

Choć nie stosowała żadnych wyjątkowych metod, sposób nauki Wiktorii był bogaty i różnorodny: atlas w rękę, mapy, książki popularnonaukowe, testy z lat ubiegłych i niekończące się rozmowy z mamą w domu. „To nie były typowe lekcje, ale z każdej naszej pogadanki wynosiłam coś cennego” – mówi z uśmiechem młoda laureatka. Czy w napięciu oczekiwała dzień ogłoszenia wyników? „Byłam spokojna, bo czułam, że dobrze wykonałam swoją pracę. Gdy okazało się, że po raz drugi zdobyłam tytuł laureata, poczułam radość i ogromną wdzięczność” – podsumowuje.

Co ich wszystkich łączy?

Klaudia, Mateusz, Julia i Wiktoria udowodnili, że warto wierzyć w swoje możliwości i odważnie podejmować wyzwania. Ich sukcesy nie wzięły się z przypadku. Są efektem ciężkiej pracy, chęci rozwoju oraz wsparcia ze strony nauczycieli i rodziców. Ich historie pokazują, że nauka ulubionego przedmiotu może być prawdziwą przygodą, a jej rezultaty początkiem pięknej drogi ku przyszłości. Ci młodzi ludzie już dziś mogą być inspiracją nie tylko dla rówieśników, ale również dla nas wszystkich.



Całe życie wypełnione muzyką

Bernard Sołtysik to kompozytor, aranżer i pedagog, który złotymi zgłoskami zapisał się w historii polskiej muzyki rozrywkowej. Za swoje osiągnięcia artystyczne otrzymał Odznakę Honorową Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Urodził się 2 maja 1940 roku w Siewierzu i właśnie świętował 85. urodziny. Z tej okazji zacnego jubilata odwiedzili nasi wysłannicy Jacek Gruszczyński i Łukasz Jurczyński

RN

Jak wspomina Pan swoje dzieciństwo i młodość?

To jest dosyć trudne pytanie, bo to to było strasznie dawno. Mój ojciec przed wojną był zawodowym muzykiem w orkiestrze wojskowej w Częstochowie. Po wybuchu II wojny światowej brał udział w walkach, ale szczęśliwie przeżył. Mama śpiewała w chórach kościelnych. Ja do szkoły podstawowej chodziłem tylko sześć lat, a maturę zdałem w wieku zaledwie siedemnastu lat. Ojcu bardzo zależało żebym poszedł w kierunku muzycznym. Kiedy inni chłopcy biegali za piłką po boisku, ja ćwiczyłem naukę gry na instrumencie. Z czasem robiłem to jednak z coraz większą przyjemnością, co uświadomiłem sobie pod koniec szkoły podstawowej. Już w liceum wraz z kolegami z zespołu graliśmy tak zwane chałtury, czyli muzykę do tańca na różnych imprezach.

Po maturze zawędrował Pan do miasta Łodzi.

Jako siedemnastoletni młodzieniec rozpocząłem studia na wydziale pedagogicznym tamtejszej Akademii Muzycznej. W tamtych czasach ten wydział był traktowany trochę po macoszemu. Za prawdziwych i wielkich muzyków uważano studentów kierunków instru-

mentalnych, które cieszyły się znacznie większym prestiżem. Ja miałem to szczęście, że szybko trafiłem do zespołu prowadzonego przez jednego z moich kolegów. W akademikach graliśmy tak zwane „fajfy”. Nazwa wzięła się stąd, że były to wieczorki muzyczne, które rozpoczynały się o godzinie piątej po południu.

Kiedy dojrzał Pan do stworzenia pierwszego samodzielnego projektu muzycznego?

Byłem młodym nauczycielem muzyki w XXXI Liceum Ogólnokształcącym im. Ludwika Zamenhoffa w Łodzi. Na początku 1963 roku założyłem w tej szkole mój pierwszy zespół wokально-instrumentalny o nazwie Cykady. Najpierw śpiewających dziewcząt było aż dwanaście, ale ostatecznie stanęło na sześciu. Towarzyszył im kilkusobowy zespół instrumentalistów, w którym i ja grywałem na pianinie. Byłem też jednym z kompozytorów. W połowie roku zespół przeszedł pod opiekę Komendy Chorągwi Łódzkiej Związku Harcerstwa Polskiego. Próby odbywały się w siedzibie Komendy w Łodzi przy ul. Gdańskiej. Nie było jeszcze wtedy radiowej „Trójki”. Promocją polskiej muzyki zajmowała się Rozgłośnia Harcerska, z którą nawiązałem kontakt.

Dzięki temu przez cztery lata z rzędu braliśmy udział w warsztatach muzycznych i koncertach organizowanych pod hasłem: „Harcerski Lipiec Muzyczny”, początkowo w Przasnyszu, a potem w Ciechanowie i Olsztynie. Dla mnie to była znakomita szkoła. To tam mogłem uczyć się od najlepszych, wśród których były takie postaci jak: Łucja Prus, Andrzej Kurylewicz i jego żona Wanda Warska, Zbigniew Namysłowski, Janusz Popławski, Krzysztof Sadowski, Mateusz Święcicki, czy bracia Zielińscy z zespołu Skaldowie. Ciekawostką jest fakt, że menadżerem Skaldów, a później również moim był mąż Łucji Prus. W 1964 roku Cykady wzięły udział w II Krajowym Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu, na którym później wystąpiły jeszcze trzykrotnie. Grupa zakończyła działalność w 1969 roku.

Czy to prawda, że Cykady stworzyły podstawy do powstania święcącej triumfy w latach 70. grupy Pro Contra, której był Pan założycielem, kierownikiem muzycznym i kompozytorem?

Pierwszy skład tego zespołu wykrystalizował się w 1970 roku z kilku grup wokalnych, które prowadziłem jako nauczyciel w różnych miejscach. Najpierw formacja składała się z pięciu wo-

kalistek, ale od początku zakładałem, że będzie to skład czteroosobowy i tak też się stało. Towarzyszył im kilkuosobowy zespół muzyczny. Grupa wielokrotnie występowała na Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu i na Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu. To tam wyłansowane zostały takie przeboje jak „Świat starych filmów” czy „Kochajmy orkiestry wojskowe”, by wspomnieć tylko o tych dwóch. Zjeździliśmy wzdłuż i wszerz ówczesny ZSSR. Wielokrotnie koncertowaliśmy w Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii i NRD. Pamiętajmy, że były to czasy PRL-u i takie były nasze możliwości. Po rozmaitych perturbacjach i rozsadach personalnych zespół ostatecznie rozpadł się w 1981 roku, ale miał na koncie swoją złotą dekadę.

W czasie prawie jedenastu lat przez grupę Pro Contra przewinęło się aż dziewiętnaście wokalistek. Jak się czuł się Pan w otoczeniu tak wielu kobiet jak się Panu z nimi współpracowało?

Początkowo szukałem dziewczyn wśród znanych mi łodzianek, ale z czasem dołączały do nas dziewczyny z różnych stron Polski i nie tylko. Była taka sytuacja, że rozpadła się bardzo dobra i popularna w owym czasie grupa Filipinki. Stało się to po tym, gdy jedna z dziewcząt zakochała się w perkusiście grającym w Szwecji i postanowiła za nim pojechać. Miłość nie wybiera. Tak się złożyło, że ja ogłosiłem wówczas casting do mojego zespołu i tak dołączyła do Pro Contry Niki Ikonomu, która była z pochodzenia Greczynką, która w 1950 roku, gdy miała cztery lata, przybyła do Polski i tutaj zamieszkała. Z perspektywy czasu bardzo doceniam fakt, że mogłem pracować z wieloma niezwykle utalentowanymi wokalistkami. Jasne, że dochodziło między nami do starć, ale były to spory na podłożu artystycznym, a nie międzyludzkim, a myślę, że warto jedno od drugiego oddzielać. Warto też przypomnieć, że były to dziewczyny bardzo młode, wśród których były również licealistki. Pamiętam sytuację, że termin festiwalu w Opolu pokrywał się z terminem egzaminów maturalnych, a ja miałem w grupie dwie maturzystki. Załatwiłem w kuratorium oświaty

zgodę na to, aby dwie moje wokalistki mogły pojechać do Opola, a potem specjalnie dla nich dwóch zebrała się komisja, aby mogły zdać maturę. Nie wiem czy dzisiaj byłoby to możliwe.

Artystka, dla której skomponował Pan wiele utworów była Krystyna Stolarska, w swoim blues-rockowym wcieleniu nosząca pseudonim Gayga, a potem jako gwiazda muzyki dance MC Diva. Jak Pan wspomina tę nieżyjącą już niestety od piętnastu lat wokalistkę?

Pewnie mało kto pamięta, że Krystyna w latach 1975-1978 śpiewała w zespole Pro Contra. Gdy grupa rozpadła się uznała, że czas rozpocząć solową karierę, a ja postanowiłem jej w tym pomóc. Znakomicie mi się z nią współpracowało i wspominam ją z ogromną wdzięcznością i czułością. Zmarła na chorobę nowotworową w wieku zaledwie 56 lat. Wielki żal, że jej już nie ma wśród nas.

Wielu kompozytorów wybiera jedną stylistykę, w której najlepiej się czuje i w niej się specjalizuje. Pan poszedł zupełnie inną drogą, tworząc kompozycje w tak skrajnie różnych stylistykach jak: pop, rock, folk, dance, muzyka chóralna i ilustracyjna, czy też piosenki dla dzieci. Trąci to nadzwyczajną wszechstronnością, a może nawet geniuszem.

Bez przesady. Ta rozpiętość stylistyczna była podyktowana głównie propozycjami i zamówieniami jakie otrzymywałem. Mając określony warsztat i pewną dozę kreatywności byłem w stanie je zrealizować.

Kiedy i dlaczego postanowił Pan powrócić do Siewierza?

O ile dobrze pamiętam było to w 2005 roku. Po latach intensywnej aktywności zawodowej potrzebowałem chwili spokoju. Odnalazłem go w rodzinnych stronach. Bardzo się cieszę, że po powrocie do korzeni, będąc już w wieku emerytalnym, mogłem wspierać i nadal mogę wspierać naszych lokalnych artystów jako kompozytor, instruktor i doradca artystyczny. Nie chcąc nikogo pomijać, wspomnę tylko, że dużo satysfakcji przyniosła mi współpraca z zespołem Sonitus. Szkoda, że przerwała ją pandemia. Wciąż komponuję piosenki dla Kamili Drózdź, występującej pod pseudonimem Milla.

Czego Panu życzyć, albo też czego sam Pan sobie życzy z okazji swoich 85. urodzin?

Przede wszystkim, zdrowia, a poza tym takich miłych chwil jak ta. Niezwykle ucieszył mnie telefon od burmistrza Dariusza Waluszczyka, który zadzwonił i uprzedził mnie, że chce mnie odwiedzić. Bardzo mi miło, że o mnie pamiętaliście.



Żeromski znany i mniej znany

Rok 2025 został ustanowiony Rokiem Stefana Żeromskiego z okazji 100. rocznicy śmierci pisarza. Dla upamiętnienia tego wybitnego literata, Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna im. Leona Korusiewicza w Siewierzu zorganizowała cykl spotkań i lekcji bibliotecznych dla różnych grup czytelników. Ich celem było przybliżenie życia i twórczość Stefana Żeromskiego

JOLANTA JAKUBCZYK

3 kwietnia 2025 roku odbyły się warsztaty literackie dla dorosłych, w czasie których można było się dowiedzieć wielu ciekawostek o pisarzu, jego skomplikowanym życiu uczuciowym, dwóch miłościach, dzieciach i pozostawionym testamencie.

Podczas spotkania cytowane były fragmenty powszechnie znanych i mniej znanych powieści oraz opowiadań, w tym między innymi: „Popiołów”, w których pojawia się wzmian-

ka o Siewierzu. Przypomniano też słynne sceny z adaptacji filmowych dzieł Żeromskiego, takich jak: „Rozdziobią nas kruki, wrony...”, „Syzyfowe prace” i „Przedwiośnie”. Uczestniczki warsztatów dzieliły się ze sobą wiedzą i wspomnieniami na temat słynnego pisarza. Jak się okazało, niektóre fakty z życia osobistego Stefana Żeromskiego były do tej pory mało znane i okazały się sporym zaskoczeniem dla jego miłośników.



Poezja, która porusza emocje i trafia wprost do serc naszych

Gdy tylko weszła na scenę, publiczność natychmiast ucichła. Wszyscy czuli, że za chwilę może wydarzyć się coś niezwykłego. Iga Łukasik, uczennica Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Żeliszławicach, dzięki niezwyklej wrażliwości i dojrzałości scenicznej zdobyła III miejsce w regionalnym etapie konkursu „Mały OKR”, który odbył się 8 kwietnia 2025 roku w Instytucie im. Wojciecha Korfanteo w Katowicach

PAULINA SKOWROŃSKA

Jej występ był połączeniem poezji śpiewanej i recytowanej. Iga zaprezentowała trzy utwory: dwie piosenki: „Oczy tej małej” z tekstem Agnieszki Osieckiej i „Nie chcę więcej” ze słowami Dariusza Rogalskiego oraz wiersz Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego „Ocalić od zapomnienia. Zrobiła to w pełnym skupieniu, przy subtelnym akompaniamencie swojego nauczyciela Dawida Torbusa, który towarzyszył jej na scenie. „Iga ma niezwykłą zdolność przekazywania emocji. Każdy wers, każda pauza są przez nią przeżyte i przemyślane. Nie musiała niczego udawać, bo śpiewała i recytowała wprost z serca” – podkreślił opiekun artystyczny uczennicy. „To jedna z tych młodych osób, które nie tylko mają talent, ale potrafią go umiejętnie wykorzystać by dotrzeć do widzów i poruszyć ich emocjonalnie.”

Przypomnijmy, że awans do etapu regionalnego Iga wywalczyła, zdobywając pierwsze miejsce w konkursie gminnym, który odbył się 17 marca w Siewierzu. Jak przyznają jurorzy obu etapów, jej występ wyróżniał się umiejętnościami wokalnymi i aktorskimi oraz autentycznością. Sukces Igi pokazuje, że można do czołówki najlepszych interpretatorów poezji dotrzeć, ucząc się w małej szkole w niewielkiej miejscowości, jaką są Żeliszławice. Z jednej strony jest to kwestia talentu, z drugiej trafienia

na nauczyciela, który potrafi go rozwinąć i oszlifować, a z trzeciej zaangażowania i wielu godzin solidnej pracy.

My, jako widzowie i słuchacze, możemy tylko tak uzdolnione osoby jak Iga podziwiać. Być może za kilka lat jej nazwisko znajdzie się na plakacie festiwalu poezji śpiewanej, a wówczas będziemy mogli zakrzyknąć: „Pamiętamy ją z czasów szkolnych konkursów. Już wtedy była wyjątkowa!”.



Grand Prix dla Igi Nowak

RN

Regionalny Festiwal Piosenki Artystycznej odbył się po raz pierwszy w historii powiatu będzińskiego. Zorganizowany został w Powiatowym Młodzieżowym Domu Kultury w Będzinie. Wśród dwudziestu czterech uczestniczek i uczestników zdecydowanie najlepsza okazała się Iga Nowak, uczennica klasy 8b w Szkole Podstawowej Nr 1 im. Księstwa Siewierskiego w Siewierzu. Jury nie miało wątpliwości i przyznało Idze nagrodę główną, czyli Grand Prix. Doceniono jej niezwykle talent i znakomitą interpretację piosenki zatytułowanej „Pierwszy raz jak sięga pamięć” pochodzącej ze ścieżki dźwiękowej filmu „Kraina lodu”. Do sukcesu doprowadziły młodą wokalistkę jej unikalne możliwości wokalne i wyjątkowa wrażliwość, ale też wiele godzin codziennej pracy oraz prób, w czasie których cyzelowała swoje umiejętności pod czujnym okiem i uchem opiekuna muzycznego Mariusza Torbusa.



Mażoretki marzenia swe spełniają

Mażoretki z Siewierza trzecie w Polsce! Po raz pierwszy wystarowały w Ogólnopolskim Turnieju Sportu Mażoretkowego „Scarlet”, który odbył się 12 kwietnia 2025 roku w Knurowie. W debiutancim występie zajęły ex aequo trzecie miejsce w kategorii Baton Basic Kadetki, w której konkurencja była bardzo duża

PAULINA SKOWROŃSKA

Tę kwietniową sobotę dziewczęta zapamiętają na długo. Gdy z głośników popłynęły pierwsze dźwięki słynnej „Deszczowej piosenki”, mażoretki z Siewierza wyszły na scenę z podniesionymi głowami i pałeczkami, gotowe do tańca. Dla wielu z nich był to pierwszy tak ważny występ. Udział w prestiżowych zawodach, w czasie których ich umiejętności oceniane były przez profesjonalne jury. Na scenie, w blasku reflektorów emocje sięgały zenitu. „Przed występem strasznie się stresowałam, ale później przekonałam się, że jest to super przygoda! Gdybym mogła, to jeździłabym na takie zawody jak najczęściej” – stwierdziła Kinga Wyszynska, jedna z najmłodszych mażoretek, w której głosie słychać było wielkie uniesienie. „W tych zawodach

najbardziej podobał mi się nasz występ i... oczekiwanie na wyniki. Po ich ogłoszeniu byłam szczęśliwa i bardzo zadowolona z siebie” – podsumowała Kornelka, uśmiechając się od ucha do ucha. „Atmosfera była rewelacyjna. Najpiękniejsza chwila to dekoracja po zakończeniu zawodów. Chcę więcej!” – wykrzyknęła Martynka Nadolny. Trenerki mażoretek Patrycja Wojtaszak i Natalia Zawodniak podkreśliły natomiast, że kluczowa była współpraca z rodzicami i ich zaangażowanie.

Za każdym sukcesem stoi ciężka praca. Ćwiczenie turniejowego układu choreograficznego dziewczęta rozpoczęły w czasie styczniowych warsztatów. To właśnie wtedy zro-

dził się pomysł, aby oprawą muzyczną ich tegorocznego występu była „Deszczowa piosenka”. „Najmilej wspominam te właśnie przygotowania, które nauczyły mnie współpracy z całym zespołem i dodały mi wiary w siebie. Choć czasem bolały mnie nogi, a ręce odmawiały posłuszeństwa, to czułam, że jestem we właściwym miejscu” – wspomina Antosia Wrona.

W czasie kolejnych treningów dziewczęta dopracowywały wszystkie detale: dynamikę ruchu, precyzję wykonywanych gestów i pełną synchronizację skomplikowanej choreografii. Umiejętne posługiwanie się pałeczkami nazywanymi „batonami”, choć jest niezwykle efektowne, stanowi tylko część całego widowiska.

Równolegle trwały przygotowania strojów scenicznych, które miały jak najlepiej wpisać się w układ choreograficzny i podkreślić jego charakter. Stylizacje dopracowano w najdrobniejszych szczegółach, by w pełni oddać klimat „Deszczowej piosenki”. Chodziło o to, aby występ był spójną historią, opowiedzianą z wykorzystaniem muzyki, ruchu, kolorowych kreacji i odpowiedniego oświetlenia.

Przypomnijmy, że Zespół Mażoretek Orkiestry Reprezentacyjnej Miasta i Gminy Siewierz działa od 2019 roku. W jego skład wchodzi aktualnie 23 dziewczęta w wieku od 5 do 15 lat. W każde piątkowe popołudnie, niezależnie od nastro-

jów i zmęczenia po całym tygodniu nauki, doskonalą swoje umiejętności na sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 1 w Siewierzu pod okiem swoich trenerek. Wzmacnianie ramion, ćwiczenie precyzyjnych ruchów batonem, nauka układów choreograficznych i synchronizacja kroków. To wszystko wymaga wielu godzin treningów i dużej dyscypliny.

Siewierskie mażoretki współpracują z Orkiestrą Reprezentacyjną Miasta i Gminy Siewierz od samego początku istnienia zespołu. Ich wspólne występy to uczta dla oczu i uszu. Barwne stroje, starannie dopracowane układy taneczne i niepowtarzalne brzmienie orkiestry składającej się z muzyków grających na instrumentach dętych i perkusyjnych, sprawiają, że każda uroczystość, w której wspólnie biorą udział nabiera wyjątkowego charakteru.

Co godne podkreślenia, trenerki mażoretek nie przygotowują dla nich układów choreograficznych stworzonych li tylko do klasycznej muzyki marszowej. Coraz częściej i śmielej eksperymentują, sięgając po repertuar nowoczesny.

Zajęcie trzeciego miejsca w Polsce jest potwierdzeniem bardzo wysokiego poziomu, jaki osiągnęły siewierskie mażoretki. Zespół cały czas się rozwija i zaprasza kolejne dziewczęta, które chciałyby do niego dołączyć. Zainteresowanych rodziców prosimy o kontakt.



Wyrazić siebie w językach obcych

Po raz kolejny okazało się, że muzyka ma moc łączenia ludzi ponad wszelkimi podziałami, a emocje potrafią wybrzmieć w każdym języku. W sali widowiskowej MGCKSiT w Siewierzu odbył się XXII Wojewódzki Festiwal Piosenki Obcojęzycznej. W wydarzeniu zorganizowanym przez Zespół Szkół Ogólnokształcących i Technicznych uczestniczyło 26 utalentowanych artystów z całego województwa śląskiego, w tym połowa ze szkół podstawowych, a druga połowa z ponadpodstawowych

ŁUKASZ JURCZYŃSKI

Festiwal rozpoczął się 24 marca od przesłuchań, podczas których młodzi wokaliści zaprezentowali się na scenie przed jury złożonym z uznanych przedstawicieli środowiska muzycznego i znawców języków obcych. W jego składzie zasiedli: Irena Kmiecik - wieloletni dyrektor LO w Siewierzu, Anna Waluga - profesor Akademii Muzycznej w Katowicach, Anita Maszczyk - śpiewaczka sopranowa i aktorka, Kamila Drózd - piosenkarka i nauczycielka śpiewu, Karina Sornik - wokalista i studentka Akademii Muzycznej w Katowicach i Roman Kawelczyk - współwłaściciel Ogólnopolskiej Szkoły Językowej British School w Dąbrowie Górniczej. Zadanie jurorów polegało na ocenie występów nie tylko pod względem artystycznym, ale również językowym.

Zwieńczeniem festiwalu była uroczysta gala finałowa, która odbyła się 28 marca. Tego dnia sala widowiskowa wypełniła się po brzegi, a prowadzący koncert uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Siewierzu nadali wydarzeniu wyjątkowy charakter. Zuzanna Bagińska i Jakub Czekaj poprowadzili galę z wdziękiem i swobodą godną konferansjerów brylujących na wielkich festiwalowych scenach. W tym roku repertuar był niezwykle różnorodny. Dominowały piosenki w języku angielskim, pojawiła się także francuska klasyka, ale prawdziwym zaskoczeniem był występ Kingi Maciążek, która wykonała utwór w języku albańskim. Jej emocjonalna interpretacja i sceniczna ekspresja poruszyły publiczność do głębi. Absolutnie zasłużenie

jury przyznało jej Grand Prix. Z grona reprezentantów naszej gminy doceniony i wyróżniony został Krzysztof Pałka z Wojkowic Kościelnych. Wielu widzów nie kryło wzruszenia. Delikatne ballady, przeplatane się z energetycznymi rytmemi, przenosiły słuchaczy w muzyczną podróż, podczas której najważniejsze były emocje przekazywane przy użyciu słów i dźwięków. Młodzi artyści wykazali się niezwykłą dojrzałością i wrażliwością.

Choć tegoroczna edycja już za nami, wciąż słychać jej echa. Publiczność wychodziła z sali z uśmiechem, wzruszeniem i... niejedną melodią nuconą pod nosem. Z niecierpliwością czekamy na kolejne spotkanie z młodymi, zdolnymi wokalistami wykonującymi utwory w językach obcych, a jednak tak nam bliskich.



Laureaci

Kategoria: szkoły podstawowe

GRAND PRIX

Kinga Maciążek - SP Fundacji „Elementarz” w Podzamczu

I MIEJSCE

Aleksandra Frączek - SP nr 5 w Myszkowie

II MIEJSCE

Julia Janus - ZSP „Twoja Przyszłość” w Sosnowcu

III MIEJSCE

Eryk Pawłęty - SOSW w Będzinie

WYRÓŻNIENIA

Lena Skop - SP nr 1 w Porębie

Krzysztof Pałka - ZSP w Wojkowicach Kościelnych

Kategoria: szkoły ponadpodstawowe

I MIEJSCE

Dominika Walczyńska - I LO w Będzinie

II MIEJSCE (EX AEQUO)

Malwina Gola - I LO w Zawierciu

Monika Kasprzyńska - ZSGH w Tarnowskich Górach

III MIEJSCE (EX AEQUO)

Alicja Massot - ZSOiT w Siewierzu

Martyna Holewik - Technikum nr 4 - CKZiU w Sosnowcu

WYRÓŻNIENIE

Aleksandra Jaworska - I LO w Zawierciu

Język angielski opanowali śpiewająco

28 marca Miejsko-Gminne Centrum Kultury Sportu i Turystyki stało się krainą, w której królowały piosenki wyśpiewywane w języku Williama Shakespear'a. Pierwsze dekoracje witały już w korytarzu, by poprowadzić nas do przepięknie przystrojonej sali koncertowej, w której odbywał się koncert laureatów XVIII Regionalnego Konkursu Piosenki Angielskiej. Jego organizatorem był Zespół Szkolno-Przedszkolny w Wojkowicach Kościelnych

JUSTYNA KUBICKA

Koncert laureatów był zwieńczeniem konkursu, który od 2007 roku nie tylko promuje wokalne talenty, ale również udowadnia, że języka angielskiego można się nauczyć śpiewając. „Muzyka angażuje obie półkule mózgu” – przypomniano we wstępie. Tego dnia muzykę można było odebrać nie tylko umysłem i sercem, ale również przy użyciu wszystkich zmysłów.

Spośród 90 zgłoszeń jury w składzie: Dorota Wylęzek, Aleksandra Ferenc, Jacek Gruszczyński, Karina Sornik, Dawid Torbus i Katarzyna Waluszczyk wyłoniło 19 najbardziej interesujących wykonawców. Na scenie wystąpili soliści, duety i zespoły z całego regionu, a każdemu występowi towarzyszyły brawa, łzy wzruszenia i ogromna dawka emocji. „Na początku byłam bardzo zestresowana, ale gdy tylko zaczęłam śpiewać, zapomniałam o wszystkim. A to, że śpiewałam po angielsku, tylko mi ułatwiło zadanie, bo bardzo lubię śpiewać w obcych językach” – zdradziła nam jedna z uczestniczek.

Komu w zaszczytie przypadły najważniejsze laury? W kategorii klas I–III szkół podstawowych pierwsze miejsce zdobył Tymon Godek z Zespołu Szkół nr 2 w Sosnowcu (SP nr 42), drugie przyznano kwartetowi w składzie: Aleksandra Didka, Franciszek Pawlik, Joanna Bednarz i Maja Młynarczyk z ZSP nr 3 w Gliwicach (SP nr 5), trzecie zajęły ex aequo Amelia Ficennes z ZSP w Wojkowicach Kościelnych oraz Alicja Kurp ze Szkoły Podstawowej nr 8 w Jaworz-



nie, a wyróżnienie otrzymała Jagoda Wróbel. W kategorii klas IV–VI zwyciężczynią została Aleksandra Kardasińska z ZSP nr 4 w Tarnowskich Górach, drugie miejsce zdobyły Oliwia Staniec z ZSP w Jaskrowie i Nina Korusiewicz z PMDK w Będzinie, trzecie miejsce przypadło ex aequo Annie Gębali z SP nr 2 w Siewierzu i Wiktorowi Wielgockiemu z SP nr 9 w Sosnowcu, wyróżnienia otrzymały z kolei dwa zespoły: „High Five” z SP nr 8 w Jaworznie oraz duet Zosia i Tosia Wiśniewskie ze Szkoły Podstawowej w Strzyżowicach.

Wśród uczniów klas VII–VIII najważniejszą nagrodę, czyli Grand Prix XVIII Regionalnego Konkursu Piosenki Angielskiej, otrzymała Amelia Duda z VIVO Studio Pięknego Głosu, pierwsze miejsce zdobyła Lena Lenarcik z SP nr 9 w Sosnowcu, drugie przyznano duetowi Julia i Maja Gajda ze Szkoły Podstawowej w Kroczykach, trzecie miejsce zajęły ex aequo Paulina Knapik z ZSP nr 2 w Sarnowie i Emilia Kozieł z SP nr 7 w Jaworznie, wyróżniono natomiast Igę Łukasik z ZSP w Żeliszawicach i Amelię Klikiewicz z ZS nr 2 w Sosnowcu.

Konkurs był nie tylko artystycznym wydarzeniem, ale także przykładem ponadstandardowych działań edukacyjnych. W czasach, gdy szkoła wciąż kojarzy się z klasówkami, kartkówkami i ciągłą presją, wydarzenia takie jak to przypominają, że nauka, w tym przypadku języka angielskiego, może być radosna i kreatywna.

Na Jarmarku Wielkanocnym w Żeliszławicach



W Niedzielę Palmową, 13 kwietnia 2025 roku w Żeliszławicach po raz pierwszy odbył się Jarmark Wielkanocny. Zorganizowany został przez sołtys Bogusławę Czapłę we współpracy z radą sołecką i przyciągnął wielu mieszkańców z całej gminy Siewierz

JUSTYNA KUBICKA

Tego dnia niebo nad Żeliszławicami było lazururowe, a wiatr pachniał wiosną. Nad głowami przechodniów powiewały wielkanocne palmy, lekkie jak nadzieja i kolorowe jak dzieciństwo. Gałązki wierzby, misternie ozdobione bibułkowymi wstęgami, mieniły się na tle błękitu, rysując w powietrzu świąteczne mozaiki. Dźwięki kroków na przykościelnych alejkach, rozmowy dorosłych, śmiechy dzieci, zapach wędlin i świeżych ciast tworzyły atmosferę tej niedzieli. Była to ostatnia niedziela przed Wielkanocą, Niedziela Palmowa, która od wieków kojarzy się wszystkim wierzącym z czasem przygotowań, refleksji, ale i radością z nadchodzącego Zmartwychwstania. Mieszkańcy naszej gminy spacerowali wśród kramów, na których nie zabrakło

pamiątek i wielkanocnych przysmaków. Ręcznie robione mydełka w świątecznych kształtach, baranki z ciasta, świąteczne stroiki, lokalne soki – wszystko to czekało na chcących zrobić przedświąteczne zakupy.

Na placu kościelnym panował klimat niemal filmowy. Wielopokoleniowe rodziny kupowały wspólnie wędliny i sery, dziecięce palce kleiły się od waty cukrowej, a przy stoiskach toczyły się rozmowy, jakich nie ma na co dzień, o tradycji, o świętach, o wspomnieniach z dzieciństwa. To właśnie była największa wartość tego dnia: spotkanie. Twarzą w twarz, z uśmiechem, bez pośpiechu.

Pomysł sołtys Bogusławy Czapli i rady sołeckiej polegający na tym, by połą-

czyć jarmark z Niedzielą Palmową okazał się strzałem w dziesiątkę. Tego dnia w Żeliszławicach można było przekonać się jaka siła tkwi w prostych gestach, jak ważne są nasze korzenie i jak pięknie jest być razem. I choć jarmark się zakończył, jego barwy i smaki już za tydzień powróciły. Można je było ujrzeć i poczuć na świątecznych stołach, w domach, gdzie w kolejną niedzielę już od rana roznosił się zapach wielkanocnego śniadania.

Pozostaje mieć nadzieję, że Jarmark Wielkanocny w Żeliszławicach odbył się, a i owszem po raz pierwszy, ale bynajmniej nie po raz ostatni. W świecie, który pędzi coraz szybciej, takie momenty, w których czas na chwilę staje w miejscu są nie do przecenienia.

Tradycja w zasięgu ręki

10 kwietnia Burmistrz Miasta i Gminy Siewierz Dariusz Waluszczyk zaprosił wszystkich chętnych na bezpłatne warsztaty tworzenia palm. Przyciągnęły one zarówno młodszych, jak i starszych mieszkańców. Wspólna twórcza praca i uśmiechy na twarzach uczestników sprawiły, że ten przedsięwzięteczny dzień nabrał szczególnego charakteru

—
PAULINA SKOWROŃSKA

Byla to okazja do przypomnienia sobie tradycji, które od lat łączą pokolenia. Pod czujnym okiem doświadczonych przedstawicielek Kół Gospodyń Wiejskich z sołectwa Gołuchowice i Leśniaki, uczestnicy warsztatów nauczyli się, jak wykonać wielobarwne palmy. Zajęcia były pełne radości, zaangażowania i kreatywności. Z prostych, naturalnych i ekologicznych materiałów, takich jak bibuła, flizelina, wstążki, gałązki i suszone kwiaty powstawały małe dzieła sztuki rękodzielniczej. Dzięki cierpliwości i pomocy Pań z KGW, każdy uczestnik mógł wykonać swoją palmę od podstaw, a końcowy efekt mógł być powodem do zasłużonej satysfakcji.



„Tworzenie palm to coś więcej niż tylko rękodzieło, to kultywowanie tradycji, która łączy nas jako społeczność. W naszych domach już od rana przy robieniu palm, pojawia się radość, a także wdzięczność za te piękne chwile.” – powiedziała Pani Stanisława Myrta, która od lat robi wszystko, aby zadbać o zachowanie dziedzictwa kulturalnego i zwyczajów w naszej gminie.

Nie zabrakło również lokalnego akcentu muzycznego. W tle warsztatów rozbrzmiewały tradycyjne melodie ludowe w wykonaniu Zespołu Śpiewaczego KGW „Leśniaki”, które wprowadziły uczestników w atmosferę zbliżających się świąt. Szeleszcząca bibuła, śmiechy i rozmowy przeplatane były dźwiękami melodii, które dla wielu stanowiły powrót do wspomnień o niegdyśiejszych, wielkanocnych przygotowaniach. „Warsztaty tworzenia palm wielkanocnych to świetny przykład na to, jak wspólna praca może zbliżyć nas do siebie, niezależnie od wieku. Cieszę się, że w naszej gminie zachowujemy te piękne tradycje, które są fundamentem naszej tożsamości i wspólnoty” – podkreślił burmistrz, Dariusz Waluszczyk. Uczestnicy warsztatów stanęli przed szansą kreatywnego spełnienia się i samodzielnego stworzenia własnego rękodzieła z materiałów, które mieli... na wyciągnięcie ręki. Wszyscy zgodnie podkreślali, że tego typu spotkania stwarzają możliwość jeszcze bliższego poznania się i wspólnego spędzenia czasu w przedsięwziętecznej atmosferze.



Koło Gospodyń Wiejskich w Brudzowicach

W gminie Siewierz od lat funkcjonuje osiem Kół Gospodyń Wiejskich. Począwszy od tego wydania „Kuriera Siewierskiego” chcemy przybliżyć czytelnikom ich działalność. Będziemy je co miesiąc odwiedzać w kolejności alfabetycznej. Na początek wybraliśmy się do Brudzowic

— PAULINA SKOWROŃSKA

W naszej gminie są ludzie, którzy potrafią łączyć to, co było, z tym, co dopiero przed nami. Osoby, które pielęgnują tradycję, a jednocześnie z odwagą wchodzą w nowe wyzwania. Takie właśnie są członkinie Kół Gospodyń Wiejskich – liderki lokalnych społeczności, ambasadorki kultury, kreatorki życia społecznego.

Brudzowice to sołectwo, które może poszczycić się długą historią kobiecej aktywności, ale też wyjątkową jednością, jaka zrodziła się z połączenia dwóch organizacji w jedno, silne Koło Gospodyń Wiejskich. To miejsce, gdzie solidarność i wspólne działania w różnych dziedzinach mają wieloletnią tradycję.

Dwa koła w jednej wsi

Historię Koła Gospodyń Wiejskich tworzą panie, które zawsze brały ochoczo sprawy w swoje ręce.

Zanim jeszcze powszechnie mówiono o lokalnym aktywizmie czy społecznym zaangażowaniu, one już działały, w fartuchach, z zeszytami pełnymi przepisów na rozmaite dania, z energią do nauki i chęcią zdobywania nowych umiejętności. W tej niewielkiej miejscowości od lat działały dwa konkurencyjne Koła Gospodyń Wiejskich. Każde z własną tożsamością, historią i misją.

KGW Brudzowice I powstało w 1969 roku. Jego pierwszą przewodniczącą, do 1972 roku, była Maria Pawełczyk. Potem, od 1972 do 1988 roku na czele koła stała Władysława Kieras, a przez kolejnych 21 lat, od 1988 do 2018 roku koło prowadziła Maria Machura. To pod ich skrzydłami organizowano kursy kroju, szycia, gotowania i pieczenia. Ale równie ważne były występy folklorystyczne, uświetniające dożynki, święta państwowe i inne lokalne uroczystości. Kobiety z Brudzowic były wszędzie tam, gdzie działo się coś ważnego,

w tradycyjnych ludowych strojach, ze śpiewem na ustach i sercem na dłoni.

Nieco wcześniej, bo w listopadzie 1960 roku wystartowało KGW Brudzowice II. Ze względu na chronologię oznaczenie go rzymską liczbą „II” może być nieco mylące. Od momentu założenia we wspomnianym 1960 roku do roku 2010, czyli przez ponad pół wieku(!) kołem kierowała Janina Nowak. Ta organizacja postawiała zdecydowanie na rozwój praktycznych umiejętności. Regularnie prowadziła kursy uprawy warzyw, drzewek owocowych, a nawet właściwego chowu drobiu. Jednocześnie był to silny ośrodek kultury, a zespół reprezentujący KGW II w Brudzowicach występował na przeglądach folklorystycznych, jak choćby w Olkuszu, czy Brennej, niejednokrotnie reprezentując nie tylko sołectwo, ale i całą gminę. Od 2010 do 2018 roku kołem opiekowała się Leokadia Wysznińska, która czyniła to z równie dużym zaangażowaniem, co jej poprzedniczka.

Wejście na jedną wspólną drogę

Choć każde z dwóch kół miało własną historię i specyfikę, siedem lat temu w 2018 roku dwie ścieżki połączyły się w jedną. Stało się tak, z jednej strony, za sprawą przepisów wprowadzonych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a z drugiej, z naturalnej potrzeby współpracy i świadomości, że razem można osiągnąć więcej. Faktem jest, że dziś w Brudzowicach działa jedno silne, prężne Koło Gospodyń Wiejskich i z roku na rok zyskuje coraz większy rozmach.

Do 2024 roku przewodniczącą była Lidia Kieras, która wniosła sporo świeżego powiewu do dotychczasowej struktury koła. Od ubiegłego roku stery przejęła Magdalena Kuc-Surma. Choć jest nowa w tej roli, to już pokazała, że nie brakuje jej ani serca, ani pomysłów. Okazała się pełną zapału i prawdziwego szacunku dla lokalnych tradycji.

Brudzowickie koło liczy dziś 30 członkiń i jest jednym z najliczniejszych w gminie. Nestorką jest Janina Stuczeń, która mimo ukończenia 86 lat wciąż aktywnie uczestniczy w życiu miejscowej organizacji. KGW Brudzowice angażuje się w niemal każde wydarzenie na szczeblu lokalnym, gminnym i powia-



towym. Udział w konkursach kulinarnych, a także w licznych wydarzeniach kulturalnych – to tylko część ich działalności. Przyszedł czas, kiedy potrzebna była większa liczba rąk do pomocy. Ówczesna przewodnicząca zachęciła do współpracy młodsze mieszkanki Brudzowic. I to właśnie one, pełne zapału i świeżego spojrzenia, z wielką chęcią dołączyły do KGW. Tak zaczęło się dla brudzowickiego koła nowe, międzypokoleniowe otwarcie.

Zespół śpiewaczy, będący sercem koła, nieustannie się rozwija. Do 2021 roku opiekował się nim Grzegorz Piłka, później do 2024 roku Dariusz Kurzak. Dziś batutę przejął Zbigniew Saczyński, pod

k którego kierownictwem rozpoczęły się lekcje śpiewu i przygotowania do kolejnych występów. Choć pandemia na chwilę zatrzymała ich rytm, dziś KGW Brudzowice wraca do gry z jeszcze większą energią. Wszystkie jego członkinie doskonale wiedzą, że pielęgnowanie tradycji może być powodem do dużej satysfakcji i dumy.

W tym roku koło obchodzi 65-lecie działalności. To piękny jubileusz, ale też początek kolejnego rozdziału. Drzwi KGW Brudzowice są otwarte dla wszystkich, którzy chcą wspólnie tworzyć i działać. W tej lokalnej wspólnotce liczy się każdy głos i każdy dobry pomysł może być zrealizowany.



Dlaczego herb Siewierza jest właśnie taki?



W dziejach większości miast o średniowiecznym rodowodzie herby odgrywały bardzo ważną rolę. Na przestrzeni wieków ulegały one oczywiście różnym przemianom, na co wpływ miało wiele czynników, zarówno społecznych, jak i politycznych. Herb często utrwał nieznane z innych źródeł pisanych rysy danego ośrodka miejskiego i jego społeczności. Tak jest również w przypadku Siewierza

ARTUR ROK

Herbem naszego miasta jest orzeł koloru pozornie białego, ale tak naprawdę z mocno poszarzonymi skrzydłami i tułowiem. Na brzuchu ma on dużą literę „S”. W swoich prawych szponach trzyma on gałązkę oliwną, natomiast w lewych wagę szalkową. Orzeł wpisany jest w okrąg wypełniony czerwonym tłem. Ptak na herbie sprawia wrażenie nieforemnego i niezbyt wprawnie narysowanego. Ze względu na ten fakt i okrągły kształt herbu (zamiast klasycznej tarczy) od dawna pojawiają się głosy o jego niezgodności z zasadami heraldyki. Pomijając na razie tę kwestię, stwierdzić należy, iż w takiej właśnie formie graficznej herb Siewierza ma bardzo długą, bo licząc 235 lat tradycję, co jest rzadkością wśród herbów okolicznych miast i gmin.

Jaka jest zatem jego geneza i symbolika? Zaczniemy od tej pierwszej. Dnia 22 lipca 1790 roku na mocy po-

stanowień Sejmu Wielkiego, po 347 latach prawie niezależnego istnienia, Księstwo Siewierskie zostało włączone do Rzeczypospolitej. Jednocześnie otrzymało statut odrębnej jednostki administracyjnej w ówczesnym województwie krakowskim. Miasto podlegało od tego momentu władzy króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego. Włączenie Księstwa przypadło również na okres reformy miast w Rzeczypospolitej, na czym skorzystał również Siewierz. Ponieważ na przestrzeni wieków szlachta i mieszczaństwo siewierscy otrzymali szereg przywilejów od biskupów krakowskich, którzy byli książętami siewierskimi, teraz nowy władca, czyli król Rzeczypospolitej, postanowił owe przywileje potwierdzić.

W dniu 27 kwietnia 1792 roku Stanisław August Poniatowski wydał dokument, w którym spisał wszystkie dotychczasowe przywileje przyznane w poprzednich wiekach mieszczanom

Możliwe, że podczas malowania herbu pisarz doszedł do wniosku, iż czarny orzeł na czerwonym tle będzie źle wyglądał

siewierskim. Dokument ten został ujęty w tzw. „Księdze Kanclerskiej”. Na jednej z jej końcowych stron sam król lub, co jest dużo bardziej prawdopodobne, pisarz sporządzający ów dokument, namalował funkcjonujący w takiej formie do dziś herb Siewierza.

Wokół herbu w formie czerwonego koła znalazł się tekst następującej treści: „Żeby tak sam Magistrat jako i sąd

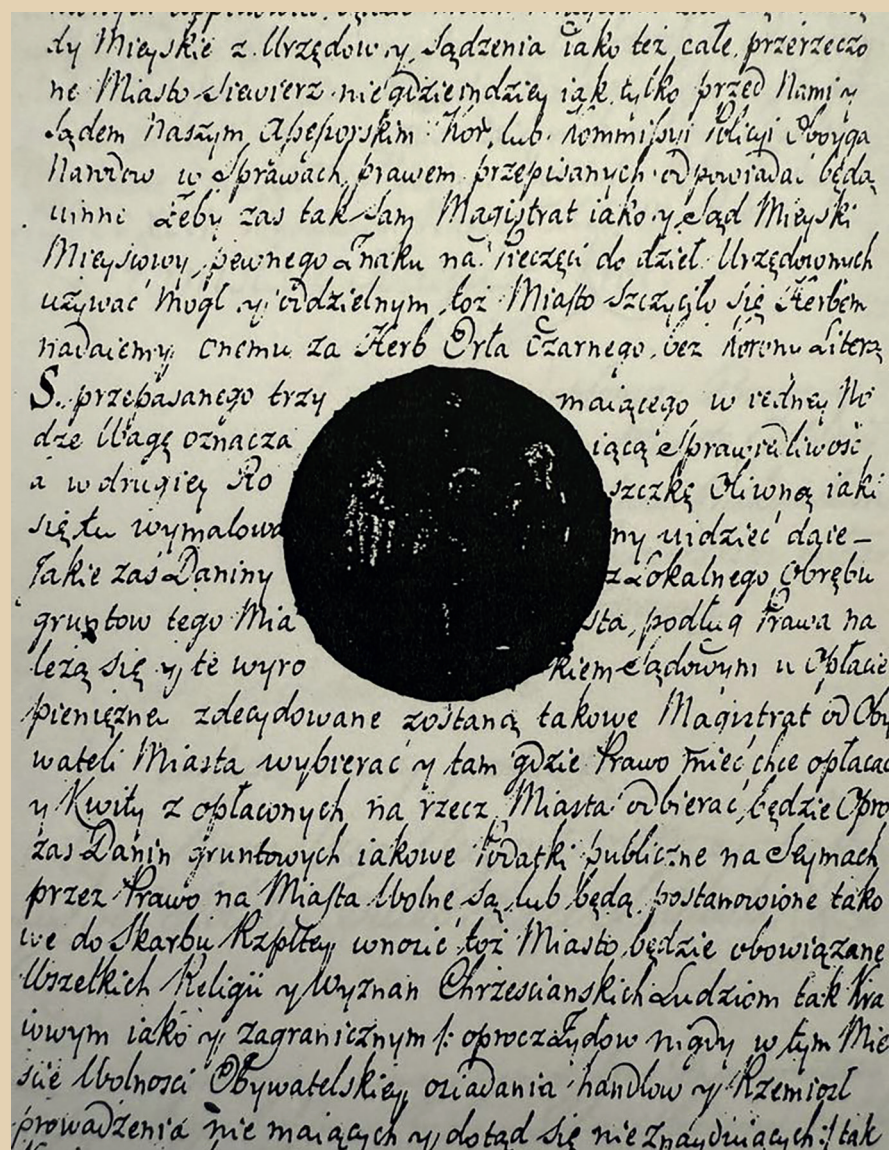
miejski miejscowy pewnego znaku na pieczęci do dzieł urzędowych używać mógł i oddzielnym toż miasto szczyciło się herbem, nadajemy onemu za herb orla czarnego bez korony, literą S przepasanego, trzymającego w jednej nodze wagę oznaczającą sprawiedliwość, a w drugiej róższkę oliwną, jaki tu wymalowany widzieć daje”.

W powyższym opisie zwraca uwagę barwa orla, która miała być czarna. Jednakże na znajdującej się w „Księdze Kancleńskiej” wersji graficznej orzeł został namalowany w kolorze białym z poszarzonymi partiami skrzydeł i tułowia. Z czego wynika ta rozbieżność pomiędzy opisem a grafiką, która pojawia się w dokumencie ustanawiającym herb? Do dziś nie wiadomo. Można tylko snuć przypuszczenia. Prawdopodobnie, najpierw powstał tekst z zostawionym w jego centrum miejscem, w który herb został domalowany później. Możliwe, że podczas malowania herbu pisarz doszedł do wniosku, iż czarny orzeł na czerwonym tle będzie źle wyglądał, wobec czego „poszarzył” tylko jego elementy. Czy tak było w istocie? Nie wiemy i nie ma na ten temat żadnych informacji źródłowych. W każdym razie, do dziś utrzymana została barwa orla znajdująca się na grafice, a nie w treści dokumentu.

Nie jest też do końca wyjaśnione, dlaczego w herbie miasta w ogóle znalazł się orzeł, a nie jakikolwiek inny symbol. W tej kwestii historycy przyjmują hipotezę, iż mogło to być nawiązanie do czarnego orla na złotym tle będącego, według niepewnej tradycji, herbem Księstwa Siewierskiego. Napiszę o tym więcej w jednym z kolejnych artykułów. Inna hipoteza zakłada, że chodziło o nawiązanie do orla będącego herbem biskupa krakowskiego Kajetana Ignacego Sołtyka, umieszczonego na tablicy herbowej nad wejściem do kościoła p.w. św. Macieja Apostoła. Pewności w tej sprawie brak. Dodać można, że orzeł był po prostu bardzo popularnym motywem i pojawiał się w herbach wielu miast.

Jeżeli chodzi o pozostałe motywy symboliczne, to „S” na brzuchu orla jest, rzecz jasna, pierwszą literą w nazwie miasta. Litery pochodzące z nazw miast są motywem często występującym w herbach. Gałązka oliwna trzymana przez orla oznacza pokój. Jest ona zgodna z powszechnie przyjętą symboliką wysnutą z biblijnego motywu gołębicy wypuszczonej z Arki Noego, niosącej gałązkę drzewa oliwnego, która zwiastowała koniec potopu. Ważnym elementem jest trzymana przez orla waga. Jak mówi sam opis

do herbu zawarty w „Księdze Kancleńskiej” oznacza ona sprawiedliwość. Waga jako symbol sprawiedliwości nawiązuje do starszej tradycji. Ten motyw pojawiał się już na XVIII-wiecznych pieczęciach siewierskich wójtów. Pod uwagę należy brać również chęć nawiązania do funkcjonujących w Siewierzu surowych sądów, które przeszły do legendy związanej z miastem i zamkiem. Tak dużym skrócie przedstawia się historia herbu naszego miasta i domniemane znaczenie symboli w niego wpisanych.



Kopia strony z Księgi Kancleńskiej, na której herb Siewierza jest ledwo widoczny.



Mistrzostwa Świata? Tego jeszcze Czarna Przemsza nie widziała

Z wiosennego nurtu Czarnej Przemszy najlepsi wędkarze usiłowali wyłowić jak najwięcej ryb. W dniach 2-5 kwietnia 2025 roku odbyły się tu XXII Spinningowe Brzegowe Mistrzostwa Świata. Po raz pierwszy w historii zorganizowane zostały one w Polsce we współpracy z Okręgiem Polskiego Związku Wędkarskiego w Katowicach wspieranym przez lokalne samorządy w tym Miasto i Gminę Siewierz

PAULINA SKOWROŃSKA

Ceremonia otwarcia w hali Będzin Arena miała uroczystą oprawę adekwatną do rangi tej imprezy. Wzięli w niej udział prezydent FIPSeD - Międzynarodowej Federacji Sportowego Połowu Ryb w Wodach Słodkich, Claudio Ugo Matteoli, wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Wędkarskiego Dariusz Ciechański a także przedstawiciele samorządów, w tym Burmistrz Miasta i Gminy Siewierz Dariusz Waluszczyk.

Rywalizowało ze sobą 16 reprezentacji narodowych, w tym 15 drużyn europejskich i ekipa z Mongolii

Zawody rozgrywane były w wyjątkowo wymagającym systemie. Każdego dnia odbywały się cztery 45-minutowe tury, w czasie których wędkarze dynamicznie przemieszczali się pomiędzy 32 stanowiskami. Najlepsi zawodnicy potrafili w czasie jednej tury złowić ponad 20 pstrągów, co robiło wrażenie nawet na najbardziej doświadczonych obserwatorach. Wyznaczony i rygorystycznie przestrzegany limit

czasowy sprawiał, że presja rosła z każdą minutą. Kluczem do sukcesu było znakomite opanowanie techniki spinningowej i błyskawiczne podejmowanie optymalnych decyzji.

Klasyfikacja zmieniała się jak w kalejdoskopie. Każda tura przynosiła kolejną porcję emocji i zmiany w rankingu. Najpierw prowadziła Ukraina, potem Włochy a następnie na czoło stawki wysunęli się niespodziewanie reprezentanci Bułgarii, którzy nie byli uznawani za faworytów.

Ostatecznie złoto wywalczyli Ukraińcy, wyprzedzając Włochów i Bułgarów. Polacy, mimo zacieklej walki uplasowali się tuż za podium, na czwartym miejscu. W klasyfikacji indywidualnej triumfował reprezentant Ukrainy Oleksandr Remeshivskyi, który złowił w sumie aż 106 ryb. Srebro i brąz dla Włochów. Drugie miejsce zajął Enrico Bollero, a trzecie jego rodak Davide Nedrotti. Najlepszy z Polaków Łukasz Bogusz uplasował się na dwunastej pozycji.

„Na rzece przepływającej przez naszą gminę odbyły się Mistrzostwa Świata. Jest to dla nas duże wyróżnienie, powód do satysfakcji i świetna okazja do promocji gminy Siewierz” – podkreślił burmistrz Dariusz Waluszczyk tuż po wręczeniu nagród najlepszym spinningowym specjalistom.

IX Superpuchar Polski w brazylijskim Jiu-Jitsu

Ostatnia sobota marca w Siewierzu była manifestacją determinacji, fizycznej i mentalnej siły, które cechują zawodników uprawiających brazylijskie Jiu-Jitsu. W hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 1 słyhać było donośne okrzyki kibiców, którzy wspierali swoich faworytów w sportowej rywalizacji. Triumfatorami w kategorii drużynowej zostali gospodarze, czyli miejscowi AniMMAls

JUSTYNA KUBICKA

29 marca 2025 roku w hali sportowej przy ul. Sosnowej 26 rozegrany został IX Superpuchar Polski BJJ No Gi & Gi. Siewierz, którego organizatorami byli Klub Sportowy AniMMAls Siewierz, Miejsko-Gminne Centrum Kultury Sportu i Turystyki i Rio Grappling Club. W tym dniu Siewierz stał się polską stolicą brazylijskiego Jiu-Jitsu. Zjechali do nas najlepsi zawodnicy z całego kraju, gotowi walczyć o prestiżowy tytuł i udowodnić, kto naprawdę rządzi na macie.

Niewtajemniczonych poinformujemy, że brazylijskie jiu-jitsu jest dyscypliną wywodzącą się z ju-jitsu, zapasów i judo,

którego głównym wyróżnikiem jest naciski na walkę w parterze. Celem walki jest przejęcie kontroli nad przeciwnikiem. Sport ten opiera się na chwytach, takich jak dźwignie, duszenia i inne techniki unieruchamiania rywala. Uderzeń się nie stosuje. W zasadzie walki odbywają się w bezustannym zwarcie.

Turniej o Super Puchar Polski rozgrywano w dwóch formułach GI i No GI. W tej pierwszej zawodnicy występują w tradycyjnych kimonach, a w drugiej w typowych strojach sportowych. Rywalizacja odbywała się w różnych





kategoriach wiekowych i różnych poziomach zaawansowania. Od młodych talentów po doświadczonych wojowników z brązowymi i czarnymi pasami. Emocji nie brakowało ani przez chwilę. Każda walka toczyła się na granicy możliwości zmagających się konkurentów, a reagująca żywiołowo publiczność tworzyła atmosferę godną największych gal sportów walki. Organizatorzy zadbali o każdy detal. Turniej przebiegał sprawnie, doświadczeni sędziowie czuwali nad zachowaniem wszystkich reguł, a zawodnicy mogli skupić się wyłącznie na walce. Słowa Krystiana Kwietnia, trenera Animmals Siewierz, najlepiej oddają ducha tego wydarzenia: „Bardzo się cieszę, że osoby, które zaczynały u nas jako młodzi zawodnicy, dziś rywalizują na poziomie dorosłych. Studiują lub pracują, ale pasja do sportu, którą w nich zaszczerpiliśmy, jest na tyle silna, że nadal wiążą swoje życie z brazylijskim Jiu-Jitsu, najczęściej jako zawodnicy, ale także jako trenerzy czy sędziowie.”

Po seriach zaciętych, technicznych i pełnych dramaturgii walk reprezentanci naszej gminy stanęli na najwyższym stopniu podium. Tuż za nimi uplasował się Natal Grind Team, a trzecie miejsce przypadło ekipie Octagon Team.

Indywidualne sukcesy zawodników AniMMAls robią wrażenie. Złoty medal wywalczyła Paulina Mańczyk, srebrne krążki zdobyli: Amelia Będkowski, Kacper Figiel i Mateusz Tyrkiel, który dwukrotnie stawał na drugim stopniu podium. Również dwoma srebrami może pochwalić się Wiktoria Kolińska. Brązowy medal do swojej kolekcji dorzucił Oleg Szczerba. Figterzy z AniMMAls Siewierz zaprezentowali nie tylko świetne przygotowanie techniczne, ale też ogromną wolę walki i szacunek do rywala – wartości, które stanowią fundament BJJ.

IX Superpuchar Polski BJJ przeszedł do historii jako wydarzenie na najwyższym poziomie organizacyjnym i sportowym.

Młodzi wojownicy poszli w ślady starszych kolegów

Tydzień po zakończeniu rywalizacji dorosłych o Super Puchar Polski w brazylijskim Jiu-Jitsu, w kategoriach Gi & NoGi po raz trzeci w historii rywalizowali najmłodszy adepci tej dyscypliny sportu. Okrzyki szczęścia po zwycięstwach, łzy bezsilności po przegranych, głośny doping publiczności i mocno trzymane kciuki przez kolegów i koleżanki z drużyny – tak wyglądała sobota, 5 kwietnia 2025 roku w Hali Sportowej Szkoły Podstawowej nr 1 w Siewierzu

JUSTYNA KUBICKA

Przez osiem godzin trzy maty tętniły emocjami. Kibice z całej Polski z zapartym tchem obserwowali pojedynki dzieci i młodzieży, dla których w wielu przypadkach było to pierwsze poważne zmierzenie się z turniejową presją. Publiczność dopingowała każdego zawodnika, drużyny wspierały się nawzajem, a każdy gest, od wyciągniętej dłoni, po ciosy w matę ze złości był autentyczny i poruszający.

Organizatorzy: Klub Sportowy Animmals, Miejsko-Gminne Centrum Kultury Sportu i Turystyki w Siewierzu oraz Rio Grappling Club po raz kolejny stanęli na wysokości zadania, tworząc wydarzenie, które łączyło najwyższy poziom sportowy z troską o najmłodszych zawodników. Tu nie chodziło wyłącznie o medale, a również o kształtowanie siły charakteru i pierwsze w życiu wygrane lub przegrane lekcje. Jak zauważył Krystian Kwiecień, trener AniMMals: „Sport i walka kształtują u najmłodszych cechy, o które szczególnie warto zadbać w dzisiejszych czasach.” Trudno się było z tym nie zgodzić, patrząc na odwagę i determinację, z jaką młodzi zawodnicy wychodzili na matę.

Drużynowo najlepszą okazała się drużyna Legion Team Tarnów. Tuż za nimi uplasowała się Akademia Top Team Wo-

dzisław Śląski, a na trzecim miejscu stanęli gospodarze, czyli AniMMals Siewierz. Był to kolejny dowód na to, że konsekwencja, zaangażowanie i umiejętne szkolenie młodego pokolenia w naszym lokalnym klubie przynosi wymierne efekty.

W czasie zmagania o III Superpuchar Polski Kids BJJ młodzi wojownicy z klubu AniMMals mocno zaznaczyli swoją obecność, zajmując miejsca na podium w różnych kategoriach wagowych. Złote medale wywalczyli: Małgorzata Wyszyńska, Zosia Koronowska, Karolina Kubasik, Antonio Dworak, Borys Jarek i Zuzanna Wicik, srebrne: Błażej Molik (dwukrotnie, w odmiennych formułach walk), Julia Janicka, Łucja Słota, Jakub Słusznia, Oliwier Mamak, Mikołaj Witkowski, Leon Szpiegowski, Marysia Duda, Kamil Wiśniewski i Iwo Okularczyk, a brązowe: Jeremiasz Bednarz, Ksawery Żak, Zyon Miciński, Filip Dubiński i Antek Lech. Każdy z uczestników, niezależnie od osiągniętego wyniku, zasłużył na ogromne brawa. Dzieciaki i młodzież z naszej gminy pokazały, że mają serce do walki. III Superpuchar Polski Kids BJJ w Siewierzu dla wielu z nich może być początkiem drogi, prowadzącej na międzynarodowe zawody o najwyższej randze. Kto wie, może to właśnie w Siewierzu narodziła się przyszła mistrzyni, czy też mistrz świata?



Moja historia może stać się również ich historią

Bohaterem tego wydania „Kuriera Siewierskiego” jest człowiek, bez którego trudno dziś sobie wyobrazić sportową mapę Siewierza. Oto rozmowa z Krystianem Kwietniem, założycielem Klubu Sportowego AniMMAls, trenerem i wychowawcą wielu sportowych talentów

JUSTYNA KUBICKA

Jak zaczęła się Pana przygoda ze sportem?

Moje dzieciństwo wypadło na takie czasy, kiedy w Siewierzu była tylko piłka nożna. Biegłem więc na „Przemszę” wiedząc, że nie mam talentu. Zawsze ustawiany byłem na pozycji obrońcy z misją: „But w przód i koszenie przeciwnika!” (śmiech). Na szczęście w wieku czternastu lat pojawił się w moim życiu boks. Był to okres słynnych walk Andrzeja Gołoty. W domu zawisł pierwszy worek treningowy zrobiony z fartucha spawalniczego w warsztacie rymarza przy ulicy Warszawskiej. Wielka też w tym zasługa mojego dziadka, który pracował w firmie „FUM Poręba”. To on wytoczył mi na tokarce pierwsze hantle. Oczywiście trzeba wspomnieć tu o moim tacie, który kupił mi pierwsze rękawice bokserskie oraz pokazał pierwsze techniki judo, sam trenował w AZS AWF Wrocław.

Dlaczego akurat sporty walki?

Na początku był boks. Oglądałem walki, a potem naśladowałem pięściarzy. Boks szedł w parze z siłownią, która powstała wówczas w siewierskim domu kultury. Potem rozpocząłem studia w Kolegium Nauczycielskim w Raciborzu i tam poznawałem poszczególne dyscypliny zaliczane do sportów walki. Zacząłem trenować zapasy. Razem ze znajomymi z AWF-u oglądaliśmy pierwsze walki UFC, czyli mieszane sztuki walki w oktagonie otoczonym siatką, które mocno nas zainspirowały. Później pojawiła się



fascynacja Brazylijskim Jiu-Jitsu i szybka decyzja, że stawiam wszystko na jedną kartę, czyli na Brazylijskie Jiu-Jitsu właśnie. Po studiach zdecydowałem się na wyjazd do Londynu, gdzie dwa razy dziennie trenowałem z trzykrotnym Mistrzem Świata w BJJ, Roberto de Moraes Atalla. We wtorki i czwartki chodziłem na zapasy, trenowałem z Irańczykami dla których zapasy są częścią ich kultury, ich życia. Spędziłem również miesiąc w Brazylii, mekce brazylijskiego Jiu-Jitsu, a później wyjechałem do Tajlandii, gdzie przez trzy tygodnie poznawałem techniki tajskiego boks. Tam zdobyłem ty-

tuł trenera tajskiego boks. Zakończony egzaminem i dyplomem. Do instruktora boks, zapasów oraz Jiu-Jitsu dopisałem więc kolejny tytuł. Teraz gdy o tym myślę, to wychodzi na to, że chyba podświadomie wybierałem te dyscypliny, które składają się na MMA – Mixed Martial Arts, czyli mieszane sztuki walki.

Jakie były Pana największe osiągnięcia sportowe, które przyniosły Panu największą satysfakcję?

Jestem samoukiem, który nigdy nie miał dużych umiejętności. Za to zawsze miałem wielkie serce do walki i mocno parłem do przodu. Jako zapaśnik trenowałem osiem lat. Największe osiągnięcia miałem w Brazylijskim Jiu-Jitsu w odmianie w kimonach i bez kimon, zdobywając medale Mistrzostw Europy i Mistrzostw Polski. Wygrałem też Mistrzostwo Nowego Yorku. W 2012 roku w BJJ zdobyłem czarny pas, teraz jestem posiadaczem trzeciego DAN na czarnym pasie. Stoczyłem też dwanaście amatorskich walk MMA, ale wtedy byłem już grubo po trzydziestce. Potoczyło się to tak, że gdy już dałem sobie spokój z zapasami, a w BJJ doszedłem do czarnego pasa, to za kolejny cel postawiłem sobie MMA. Wtedy pomyślałem, że najlepiej będzie boksować, bo ten boks zawsze czułem. Okazało się, że całkiem niedaleko, bo w Myszkowie, odbywają się zajęcia bokserskie, które prowadzi Mistrz Świata Henryk Średnicki. Trenował wielu dobrych zawodników, między innymi Krzysztofa

Szota, który osiem razy był Mistrzem Polski, stoczył ponad 300 walk amatorskich i blisko 50 zawodowych. Najpierw jeździłem tam na treningi, by z czasem stać się sparingpartnerem Krzysztofa, pomagając przygotowywać się mu do kolejnych walk. Tak się zakolegowaliśmy, że kilkakrotnie byłem w jego narożniku wraz z Henrykiem Średnickim podczas jego walk zawodowych. Miałem przyjemność obserwować Heńka Średnickiego prowadzącego treningi i jego pracę w narożniku. Mogę śmiało powiedzieć, że to Krzysztof Szota tak na prawdę nauczył mnie jak się bić. Pomysł na współpracę zrodził się naturalnie. Najpierw podsyłałem mu swoich zawodników, by z czasem razem z nim zacząć tworzyć i rozwijać nasz klub.

Jak doszło do założenia klubu sportów walki w Siewierzu?

Czternaście lat temu w ramach SKS na sali Szkoły Podstawowej nr 1 w Siewierzu wdrożyłem pozalekcyjne zajęcia Brazylijskiego Jiu-Jitsu, na które chętnie przychodzili uczniowie. W 2020 roku do współpracy zaprosiłem trenera Krzysztofa Szota aby stworzyć podwaliny pod klub bokserski w Siewierzu. Pomyślałem, że to dobry moment, żeby powoli budować własny klub stawiający na sporty walki.

Skąd nazwa?

Nazwa klubu jest tak skonstruowana, że w jej środku znalazł się skrót MMA, czyli Mixed Martial Arts, stąd AniMMAls.

Dlaczego postawił Pan szczególnie na pracę z dziećmi i młodzieżą?

Uważam, że trener ma ogromną moc. Bardzo łatwo może dziecko albo ściągnąć w dół albo je wyciągnąć bardzo wysoko do góry. Podstawówka, to etap, w którym dzieciaki z trudnymi charakterami są rzucające do ostatniej ławy. A ja jako trener mam szansę skorygować ich myślenie. W moje

ręce wpadają dzieci z różnymi problemami, dla których niejednokrotnie zajęcia sportowe są terapią. Mam też teraz w ekipie całą masę zawodników, którzy dobrze się uczą, chcą trenować i nasze treningi traktują jako kolejne kroki w szeroko rozumianym rozwoju. Część z nich trenują również piłkę nożną. Stawiają ten sport na pierwszym miejscu, a na zajęciach BJJ poprawiają swoją motorykę.

Teraz gdy o tym myślę, to wychodzi na to, że chyba podświadomie wybierałem te dyscypliny, które składają się na MMA

Co daje młodym ludziom trenowanie sportów walki?

Każdy jest inny. Czasem zdarzają się zawodnicy zbyt pewni siebie i arogancy. Sporty walki ich troszeczkę temperują. Choć podczas treningu nikt cię nie obraża, nikt nie ocenia, to na początku uprawiania tego sportu z zasady trafiasz na zawodników, którzy są lepsi, wtedy musisz zrozumieć, że jeżeli się nie poddasz, to ich dogonisz, a nawet przegonisz. Ta droga, którą przebędziesz sprawi, że nabierzesz szacunku do siebie i do przeciwnika. Stajesz się zupełnie innym człowiekiem. Z własnego doświadczenia wiem, że ci którzy rezygnują z treningów po pół roku, jedyne co mogą wynieść z zajęć, to być może poznanie podstaw techniki. Prawdziwym wojownikiem staje się ten, który kilka razy wystąpi w zawodach, zdobędzie odpowiednie umiejętności techniczne, nabierze pewności siebie i siły mentalnej. W jego głowie zrodzi się myśl, że nie da sobie zrobić krzywdy i będzie w stanie podjąć walkę i wygrać. W sportach walki trzeba umieć przetrwać, przełamać się i ciężko, ciężko pracować, dopiero to przynosi efekty.

Jakie wartości stara się Pan przekazać młodym zawodnikom?

Przede wszystkim, wytrwałość, cierpliwość i konsekwencja. Zawsze mówię moim podopiecznym, że muszą

przetrwać ciężki moment zanim przyjdą sukcesy. Na wszystko trzeba zapracować. Uwierzyć, że po trudnych chwilach przyjdą te lepsze. Tu jest sport indywidualny, który kształtuje charakter.

Czy są w klubie jakieś szczególnie inspirujące historie dzieci, które dzięki sportowi zmieniły swoje życie na lepsze?

Można przytoczyć wiele ciekawych historii związanych z zawodnikami, ale ja może opowiem tę troszeczkę mniej standardową. Chciałbym wspomnieć o Wojtku, bardzo inteligentnym i dobrze uczącym się chłopcu z drugiej klasy podstawówki, który brał udział w ostatnich zawodach. Jego tata był pełen obaw czy na pewno chłopak da sobie radę, czy to dobry pomysł, że on będzie startował w Superpucharze BJJ Kids. Ojciec rozumie, że jego syn mógłby wziąć udział w konkursie recytatorskim czy historycznym, ale w rywalizacji w sportach walki już niekoniecznie. Tymczasem Wojtek wyszedł na matę, świetnie się zaprezentował i walczył tak dobrze, że wszyscy byliśmy zaskoczeni. On kocha historię i ja mu na przykładzie Jana III Sobieskiego i bitwy pod Wiedniem tłumaczyłem na czym polega ta rywalizacja. Że walka jest jak bitwa, nogi to oddziały konne, najmocniejsze grupy mięśniowe, na których mocno musisz stać. Ręce to piechota, a głowa to Jan III Sobieski. Musisz sobie obrać taką taktykę na walkę, wykorzystać swoje oddziały, skutecznie się nimi posługiwać: łapać, blokować, kontrolować i nie pozwolić, żeby twojej głowy – Jana III Sobieskiego, ktoś nie zaatakował. Musisz wymyślić plan, by dobrze ją bronić. Chyba zadziałało. Poza tym prowadzę też zajęcia bokserskie dla młodzieży w liceum. przychodzi na nie również chłopak, który ma średnią 6,0, który mówi, że robi to bo chce, aby w parze z nauką szedł jego rozwój fizyczny, psychiczny i emocjonalny. Podkreśla, że chce nabrać pewności siebie. Jak widać, motywacje do rozpoczęcia przygody ze sportami walki mogą być bardzo różne.

Jak przygotowuje Pan dzieci do rywalizacji sportowej w czasie zawodów, by jednocześnie nie zatracić ducha zabawy?

Są dwa rodzaje trenerów. Jeden stawia na mocną dyscyplinę i trzyma się konsekwentnie planów treningowych, stoi z batem i goni swoich zawodników. Ma wszystko starannie rozpisane, każdy trening, rozgrzewkę, mikro i makro cykle. Trzyma się konsekwentnie swoich wytycznych i wciąż je analizuje. Inny typ trenera na pierwszym miejscu stawia zawodników, dążąc do tego, aby jego podopieczni zechcieli za nimi podążać. On też ma oczywiście swój plan, zmierza do wyznaczonego celu, ale cały czas kieruje się tym trenerskim nosem, tym „czuciem”, co w danym momencie jest lepsze, czy akurat nie skorygować czegoś, zmniejszyć bądź zwiększyć intensywność czy objętość treningową. Ja utożsamiam się z tym drugim modelem trenera. Staram się rozmawiać z moimi zawodnikami, obserwuję ich zachowanie, analizuję i rozwiązuję ich problemy treningowe, a niejednokrotnie i te prywatne. Chce mieć z nimi cały czas dobre relacje i kontakt, żeby czuli że mają we mnie wsparcie.

Klub organizuje i współorganizuje wiele zawodów w różnych dyscyplinach i kategoriach wiekowych. Jakie jest ich znaczenie?

Ja podchodzę do tego tak, że żeby nasze codzienne trenowanie miało sens, zawodnicy muszą się sprawdzić. Stąd organizacja zawodów, w czasie których sportowcy mogą poczuć atmosferę rywalizacji, zwyciężyć, przegrać, a potem powrócić na matę wierząc, że na kolejnych zawodach znów sprawdzą swoje umiejętności. To jest taki swoisty test na małego samuraja. Egzamin, podczas którego mały wojownik musi wyjść na matę, stanąć na przeciwko przeciwnika, spojrzeć mu w oczy, podjąć wyzwanie i zawałczyć.

W klubie prowadzone są również zajęcia dla dorosłych. Ile osób trenuje aktualnie w KS AniMMAls?

Myślę, że około setki osób włącznie z grupami Brazylijskiego Jiu-Jitsu. Trenuje u

nas dziesięciu dorosłych bokserów, piętnaście osób to młodzież w wieku szkolnym, reszta to najmłodsze dzieciaki.

Z których swoich wychowanków jest Pan szczególnie dumny?

Jestem dumny ze wszystkich.

Jakie są Pańskie marzenia i plany klubu na najbliższą przyszłość?

Na pierwszym miejscu zawsze stawiam klub, zawodników i ludzi, którzy pomagają mi go prowadzić. Choć w mojej głowie jest zawsze gotowy plan na przyszłość, to wiem, że jego realizacja nie byłaby możliwa bez pomocy mojej żony Kasi, która odciąża mnie w pracy administracyjnej. Nie wyobrażam sobie naszego klubu bez wszystkich trenerów, rodziców naszych wychowanków oraz osób, które często bezinteresownie nam pomagają i nas wspierają. Razem, wspólnie tworzymy jedną, wielką rodzinę.

A marzenia?

Stawiam sobie zawsze najwyższe cele. Jeśli chodzi o boks, to chciałbym żebyśmy zdobywali jak najwięcej tytułów, marzę by z naszego klubu wyszli przyszli mistrzowie Polski w młodzikach,

kadetach, juniorach czy seniorach, a może nawet olimpijczyk. Co do Brazylijskiego Jiu-Jitsu, to tutaj już mieliśmy członków kadry Polski, ale oczywiście dążymy do tego, żeby nasi zawodnicy regularnie reprezentowali nasz kraj. Chcę zdobywać z nimi tytuły Mistrzów Polski, Mistrzów Europy a nawet Mistrzów Świata. Dodatkowo chcemy wejść na taki poziom, żeby nasi zawodnicy walczyli na galach KSW, czyli największej federacji w Europie jeśli chodzi o MMA. Na razie nasi chłopcy rywalizują w federacjach FEN, Babilon i TFL oraz na innych galach mniejszego kalibru, ale ja marzę o tym żeby zakontraktowani zostali do KSW. Wówczas Klub Sportowy AniMMAls wszedłby do wyższej ligi. Zmieniłoby to zupełnie jego postrzeganie, a zawodnicy i trenerzy dostaliby przysłowiowego kopa. Pretendentów mamy, więc myślę, że w ciągu najbliższych kilku lat to marzenie może się zrealizować. A na sam koniec mam takie pragnienie: chciałbym, aby po moim przejściu na emeryturę, nasz klub nadal dobrze funkcjonował!

Bardzo dziękuję za rozmowę i życzę spełnienia.



Obok Krystiana Kwietnia, po lewej: Dawid Duda - posiadacz brązowego pasa BJJ, multimedalista ogólnopolskich zawodów, Amelia Będkowski - Mistrzyni Polski w BJJ, v-ce Mistrzyni Polski i reprezentantka naszego kraju w grapplingu, po prawej: Paulina Mańczyk - v-ce Mistrzyni Polski w grapplingu, Kacper Figiel - Mistrz Polski i brązowy medalista Mistrzostw Europy w MMA, v-ce Mistrz Polski w BJJ

Być jak Ronaldo

Zachęcamy do zapoznania się z działalnością akademii piłkarskiej LKS Przemsza Siewierz. W klubie działa sześć drużyn młodzieżowych, od maluchów ledwo zawiązujących sznurowadła, po młodzież, która już zalicza minuty w seniorskiej piłce. Właśnie w drugim zespole seniorów, grają najzdolniejsi szesnastolatki. Zbierają tu doświadczenia, dzięki którym być może wkrótce awansują do pierwszej drużyny

ŁUKASZ JURCZYŃSKI

Od skrzata do seniora

W akademii piłkarskiej Przemszy Siewierz trenuje obecnie 135 dzieciaków i nastolatków. Najmłodszy to skrzaty, które jeszcze nie grają w żadnej lidze, ale już łapią futbolowego bakcyła. Starsze grupy to: żaki, orliki, młodzik, trampkarze, aż do II zespołu seniorów rywalizującego w klasie B, który jest przedsiönkiem do dorosłej piłki na wyższym poziomie.

Wszyscy trenerzy podchodzą do swojej pracy z sercem i z głową. Pięciu szkoleniowców regularnie urozmaica treningi, bo futbol to umiejętności techniczne i taktyczne, ale też przygotowanie mentalne i cała ta pozaboiskowa praca, bez której nie ma mowy o piłkarskiej przyszłości.

Dwa do trzech treningów w tygodniu, a do tego regularne mecze ligowe, turnieje i wyjazdy na obozy. Wszystko to tworzy intensywny rytm, w którym szkoleni są młodzi piłkarze. Wśród tych dzieciaków co jakiś czas pojawia się talent wyjątkowy, z aspiracjami do gry na najwyższym poziomie. Do tego grona zalicza się urodzony w 2009 roku Ronaldo Kocot. W tym przypadku imię nadane przez rodziców okazało się przepowiednią dla wychowanka siewierskiej akademii. Dziś Ronaldo jest zawodnikiem grającym w juniorskich drużynach jednego z najwybitniejszych klubów w historii polskiej piłki nożnej, jakim jest wciąż ekstraklasowy Górnik Zabrze. Udowodnił, że ciężka praca w naszej szkółce może otworzyć drzwi do kariery na najwyższym krajowym, a w przyszłości być może międzynarodowym poziomie.

Warto przypomnieć, że trampkarze z Siewierza grają w IV lidze wojewódzkiej, młodzik w klasie okręgowej, a pozostali też powoli pną się w górę. Awanse i turniejowe zwycięstwa nie są dziełem przypadku. Są efektem regularnej pracy całego sztabu szkoleniowego i tego, że w Przemszy konsekwentnie stawia się na młodzież.

Drugi zespół trampoliną do poważnej piłki

Ten projekt to coś, co warto odnotować. W drugim zespole seniorskiej Przemszy gra obecnie aż sześciu szesnastolatków. Są młodzi i niedoświadczeni, ale grając z dorosłymi w B klasie uczą się, czym jest piłka nożna w wydaniu seniorskim. Grają z dojrzałym mężczyźnami, którzy nie odpuszczają i nie odstawiają nogi. Uczą się twardej gry. To jak kurs przetrwania, ale też ogromna szansa na szybszy rozwój.



Nabory? Prowadzone są przez cały rok

Trenerzy szukają dzieciaków, które uwielbiają grać w piłkę nożną. Nie muszą od razu mieć dryblingu jak Messi, ważniejsze jest serce do gry, chęć nauki i zaangażowanie. Najlepiej zapisać się w lecie albo zimą, w przerwach między sezonami, bo wtedy łatwiej wskoczyć do drużyny. Ale jeśli któryś dzieciak chce dołączyć do treningów właśnie teraz, to drzwi są otwarte przez cały rok.

Co trzeba zrobić? Wystarczy zadzwonić do trenera danej grupy wiekowej, umówić się na trening, a następnie przyjść na zajęcia próbne. Jeśli młodemu piłkarzowi się spodoba, rodzic wypełnia deklarację członkowską i wykonuje badania lekarskie. Całość formalności jest naprawdę łatwa do przejścia. Młody zawodnik dostaje możliwość regularnego trenowania ze swoimi rówieśnikami i szansę systematycznego doskonalenia futbolowych umiejętności. A oto numery kontaktowe do trenerów prowadzących zajęcia z poszczególnymi grupami wiekowymi.

Trampkarze C1 — roczniki 2008 do 2009

☎ Bartosz Kańtoch (602 681 974)

Młodzicy D2 — roczniki 2010 do 2012

☎ Tymoteusz Terentowicz (512 291 560)

Orlicy Młodszy E1 — rocznik 2013

☎ Bartosz Kańtoch (602 681 974)

Żacy F1 — roczniki 2014 do 2015

☎ Arkadiusz Stefaniak (508 328 194)

Skrzaty G — roczniki 2016 do 2017

☎ Dominik Chmielewski (797 838 018)



Nie samą piłką nożną człowiek żyje

Szkółka współpracuje ze szkołami, organizuje obozy, wprowadza elementy treningu mentalnego. Chodzi o to, żeby dzieciaki nie tylko dobrze grały, ale też dobrze się rozwijały jako ludzie. Trenerzy mają świadomość, że nie każdy zostanie Robertem Lewandowskim, ale każdy może stać się lepszą wersją samego siebie i to już jest sukces.

Marzenia? Ekstraklasa. A może i coś więcej...

LKS Przemsza chce dalej iść do przodu i rozwijać się w szkoleniu dzieci i młodzieży. Lepsza infrastruktura i większa liczba trenerów to większe możliwości dla kolejnych chłopców, którzy mogą pójść w ślady swojego starszego kolegi Ronaldo Kocota. Kto wie, może spośród 135 młodych zawodników aktualnie trenujących w klubie wyrośnie przyszły reprezentant Polski?



MAJ 2025

HARMONOGRAM WYDARZEŃ

3

Obchody Święta Konstytucji 3 Maja

Przemarsz z rynku pod kościół pw. św. Macieja Apostoła, msza święta w intencji Ojczyzny, złożenie kwiatów pod pomnikiem marszałka Józefa Piłsudskiego.

📍 11:15

3

Jubileusz 100-lecia OSP w Żeliszławicach połączony z Gminnym Dniem Strażaka

Msza św. polowa, występy lokalnych artystów z ZSP, KGW i Orkiestry Dętej OSP Żeliszławice, koncert zespołu Capitan Folk, zabawa taneczna przy muzyce grupy Jura Band. Bezpłatne atrakcje dla dzieci i dorosłych.

📍 Stadion LKS Ostoja Żeliszławice

🕒 14:00

6

Spotkanie w z Sylwią Markiewicz

Możliwość porozmawiania z autorką powieści obyczajowych.

📍 MGBP w Siewierzu

🕒 16:00

7

LKS Przemsza Siewierz – Victoria M-BET Częstochowa

📍 Stadion LKS Przemsza Siewierz

🕒 18:00

9

Bajkolandia Najmłodszych: „Bajka o Gajowym Chrobotku”

Poznajcie Chrobotka, bohatera bajki Vaclava Ctvrtk’a. Ten dobry gajowy nauczy was z pewnością jak zachowywać się w lesie i jak go chronić. Krecik Kamratek i rusalka Józefka na pewno mu pomogą. Myśliwy Krępak zrobi jednak wszystko by do tego nie dopuścić.

📍 MGCKSiT, Siewierz, ul. Słowackiego 2a

🕒 17:00

10

LKS Przemsza Siewierz – TS Gwarek Tarnowskie Góry

📍 Stadion LKS Przemsza Siewierz

🕒 17:00

10

KS Niwy Brudzowice – Ostoja Żeliszławice

📍 Stadion KS Niwy Brudzowice

🕒 14:00

17

LKS Ostoja Żeliszławice – Unia Kosztowy

📍 Stadion Klubu Ostoja Żeliszławice

🕒 17:00

17

KS Niwy Brudzowice – Górnik Piaszki

📍 Stadion KS Niwy Brudzowice

🕒 14:00

19

Spotkanie z Borysem Tynką - autorem książki "Sekrety Czarnobyla"

Książka opowiada o faktach związanych z awarią w czarnobylskiej elektrowni jądrowej. Podczas spotkania autorskiego jego uczestnicy dowiedzą się więcej o przyczynach awarii, pracy likwidatorów, ewakuacji Prypeci, akcji podawania w Polsce płynu Lugola i procesie sądowym

📍 MGBP w Siewierzu

🕒 16:00

21

Kawiarenka „Indeksik”: „Mama, mamusia, mateńka – najpiękniejsze słowo świata”

Muzyczno-literackie spotkanie, które zorganizowane zostanie z okazji Dnia Matki

📍 Remiza OSP Siewierz

🕒 17:00

21

LKS Przemsza Siewierz – BKS Sparta Katowice

📍 Stadion LKS Przemsza Siewierz

🕒 18:00

24

Piknik Rodzinny organizowany przez Radę Rodziców ZSP w Żeliszławicach

📍 Boisko przy szkole ZSP w Żeliszławicach

🕒 9:00

25

Jubileusz 70-lecia Koła Gospodyń Wiejskich Leśniaki

📍 Plac przy remizie OSP Leśniaki

🕒 15:30

25

Gminne zawody sportowo-pożarnicze

Zawody, które w tej formule rozgrywane będą na otwartej przestrzeni.

📍 Stadion LKS Ostoja Żeliszławice

🕒 10:00

30

Bal bohaterów VS Zjadacze czasu

Przedstawienie teatralne, na które zapraszamy wszystkie dzieci.

📍 Sala widowiskowa MGCKSiT

🕒 17:00

31

LKS Ostoja Żeliszławice – GKS II Katowice

📍 Stadion Klubu Ostoja Żeliszławice

🕒 17:00

31

LKS Przemsza Siewierz – KS ROW 1964 Rybnik

📍 Stadion LKS Przemsza Siewierz

🕒 17:00

31

KS Niwy Brudzowice – Wawel Wirek

📍 Stadion KS Niwy Brudzowice

🕒 14:00



Burmistrz Miasta i Gminy Siewierz Dariusz Waluszczyk
oraz Zarząd Oddziału Miejsko-Gminnego
Związku OSP RP w Siewierzu
zapraszają



GMINNE ZAWODY SPORTOWO-POŻARNICZE



25 maja 2025 roku
godz. 10.00

STADION LKS OSTOJA ŻELISŁAWICE
PRZY UL. OSTOI 1